

BEZPŁATNA

GAZETA RZGOWSKA

NR 3 (38) | Marzec 2013

ISSN 2081-8106

tel. (42) 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl



*Z okazji Świąt Wielkanocnych
wszystkim naszym Czytelnikom
życzymy
dużo zdrowia i radości*

*Stowarzyszenie Kupców
Centrum Targowego „Ptak”*

Redakcja

Mały krok do przodu

PTAK zmuszony do działań



W poprzednim numerze pisaliśmy o istotnych problemach komunikacyjnych dotyczących funkcjonowania połączeń autobusowych Łodzi ze Rzgowem. Mamy pierwszy wymierny sukces. W rozmowach z kierownictwem PTAKA uzyskaliśmy zapewnienie, że bezzwłocznie bezpłatną linię autobusową będzie obsługiwał autobus zakupiony przez PTAK S.A. Mikrobus będzie jedynie jej uzupełnieniem w razie zaistniałej awarii. Obecnie negocjujemy konieczność zwiększenia częstotliwości tych bezpłatnych kursów. str. 3

CIEPEŁKO Z WNETRZA ZIEMI

Trzy kilometry pod Rzgowem, we wnętrzu ziemi, drzemie potężna energia. Kiedy po nią sięgniemy, by zrezygnować ze spalania kosztownego węgla i gazu? Dziś marnujemy bezpowrotnie te cenne surowce, wydając na nie jednocześnie olbrzymie pieniądze. A przecież gorąca woda, która mogłaby ogrzewać nasze domy, a być może dostarczać i energii elektrycznej, znajduje się niemal w zasięgu naszych rąk. Wystarczy wywiercić dwa otwory...

str. 7



Uniejów – prosto z wnętrza ziemi płynie gorąca woda

FOLKLOR PRZY RAWSKIEJ



Tradycja w narodzie ginie i dyngus na naszej wsi nie wygląda już tak jak sto czy dwieście lat temu. Zofia Stryjeńska, genialna malarka i graficzka na jednym z obrazów (patrz: wyżej przy życzeniach) ukazała ten piękny wielkanocny zwyczaj nie tylko jako element naszego folkloru, ale i święto pełne dynamiki oraz koloru. Bo folklor to nie tylko słowo i zwyczaje, ale i wspaniałe kolory polskich strojów ludowych. str. 8

Pisane nad Nerem

TRUSKAWKI ROSNA W LESIE

W chwili, gdy pisze ten komentarz, wiosny nawet nie widać, choć ta kalendarzowa panuje już od kilku dni. Za to mamy prawdziwą zimę z siarczystymi mrozami i sporymi opadami śniegu. Naczelny podpowiada mi, że ten komentarz mógłby być o tym co jest, a faktycznie tego nie widać.

Słowa naczelnego są święte. Akurat się dobrze, bo jedna z czytelniczek przyniosła do redakcji dżem z owoców leśnych zakupiony w rzgowskim sklepie, a wyprodukowany... No właśnie – z etykiety niczego nie można się dowiedzieć, bo na niej jest jedynie nazwa warszawskiej centrali i jakiś telefon, pod który nie można się dozwonić. Na etykiecie jest za to logo firmy „Łowicz”, z czego można wnioskować, że dżem wyprodukowano w łowickich zakładach przetwórstwa owocowego. Naszą czytelniczkę zbulwersowało jednak bardziej coś innego. Otóż dżem zamiast owoców leśnych, których szukać tu trzeba z lupą, zawiera przede wszystkim przesłodzoną pulpę truskawkową, choć całość ma być rzekomo niskosłodzona. Czytelniczka pyta: czy nikt nie kontroluje tego, co trafia do sklepów, dlaczego producent tego dżemu traktuje klientów jak idiotów i wmawia im, że truskawka jest owocem leśnym i każe płacić sobie jak za jagody czy jeżyny?

Dziennikarz nie może odpowiedzieć na te pytania, choćby chciał bronić producenta, który być może mówiąc o truskawkach miał na myśli leśne poziomki. Nie może bronić, bo o poziomkach nie ma nawet słowa. Zresztą jak tu bronić, jeśli co rusz słyszy się o kantach przy produkcji żywności. Jeszcze niedawno gorliwy minister rolnictwa zarzekał się, że nasza wołowina jest super i że to inni oszukują. Po kilku dniach okazało się jednak, że i naszym pazernym producentom jednak zachciało się mieszać wołowinę z koniną.

Niedawno wybuchła kolejna żywnościowa afera. Dziennikarze stwierdzili, że do jednej z przetwórci mięsa w okolicy Białej Rawskiej dowożono padłe zwierzęta. Prawdopodobnie przerabiano je na wędliny. Właściciel rzeźni trafił co prawda za kratki, ale nasuwa się pytanie: dlaczego stało się to dopiero po wykryciu sprawy przez media? Gdzie był wcześniej Sanepid i inne służby odpowiedzialne za pilnowanie tego, by oszuści nie karmili nas padliną i trucizną?

I znów dziennikarz nie może odpowiedzieć na żadne z tych pytań. A przecież konina w wołowinie i padlina w kiełbasie to nie jedyne przykłady. Wcześniej mieliśmy np. sól sypaną na drogi sprzedawaną przez oszustów do konsumpcji. Ta sól, podobnie jak konina czy padlina były na naszych stołach, choć niektórzy udawali, że jej nie ma.

Droży Czytelniczy, z okazji świąt życzę wszystkim, by na swoich stołach mieli jedynie smaczną i zdrową żywność produkowaną przez uczciwych wytwórców. Dużo zdrowia!

Zastępca

WYBORY JUŻ NIEDŁUGO

Choć dopiero za półtora roku czekają nas wybory samorządowe, ruszyła już machina propagandowa partii i ugrupowań politycznych. Uaktywnili się także związkowcy, co ma zapewne tę dobrą stronę, że może ożywić działalność koalicji rządowej zmęczonej wyraźnie i pozbawionej ostatnio inwencji. Konferencja samorządowa SLD w Łodzi,

która zgromadziła burmistrzów, wójtów i starostów z całego województwa wypunktowała mankamenty władzy i wskazała najlepsze przykłady rozwiązywania bieżących problemów. Do tych ostatnich poseł Dariusz Joński zaliczył m.in. Rawę Mazowiecką, która wprost wzorowo rozwiązuje np. trudne problemy oświaty, chwalono też Łask, za

to ostro krytykowano Łódź i Pabianice.

W Rzgowie samorządowcy koncentrują się na rozwiązywaniu bieżących problemów związanych z oświatą (trwa rozbudowa przedszkola), budową i modernizacją dróg oraz kanalizacji, przymierzają się także do pozyskania środków unijnych przeznaczonych m.in. na nową

siedzibę domu kultury. Także w powiecie zarysowują się nowe trendy i mówi się o potrzebie zmian personalnych. Choć na razie oficjalnie nie słychać o wyborach, trwają już zakulisowe przymiarki i przetasowania, jako że zanoszą się na zmiany na szczytach powiatowej i gminnej władzy.

(er)

TAJEMNICZE ZDERZENIE ZE SŁUPEM

8 marca, godziny dopołudniowe, w Bronisinie Dworskim na drodze gminnej osobowa Skoda wjeżdża na słup telekomunikacyjny. Kierowca pojazdu odmawia wezwania pogotowia ratunkowego, choć w takich przypadkach bywa różnie - czasami po opadnięciu stresu okazuje się, że stan uszkodzowanego wymaga

natychmiastowej pomocy medycznej. Na miejscu zdarzenia są strażacy z miejscowej OSP zabezpieczają miejsce zdarzenia, odłączają akumulator i zakręcają zawór instalacji gazowej pojazdu. Tłum gapiów zastanawia się nad przyczyną zdarzenia i tajemniczym zachowaniem kierowcy...

(ST)

Trudne życie kierowców

Długotrwałe roboty drogowe na wylocie z Łodzi w kierunku Piotrkowa Trybunalskiego nie ułatwiają życia kierowcom i mieszkańcom okolicznych miejscowości. O węzle „Rzgów” wie już cała Polska głównie z powodu korków, które tworzą się w rejonie budowanej drogi ekspresowej S-8. Niestety, potrwają one jeszcze do początku przyszłego roku. Optymistyczne jest to, że wykonawca tej arterii do końca czerwca br. chce uruchomić przejazd pojazdów w kierunku Łódź – Piotrków

przez nowy węzeł (pod wiaduktem).

Jednak kilka kilometrów dalej, w rejonie Centrum Zdrowia Matki Polki powstaje estakada trasy „Górna”. Ta inwestycja sprawiła, że zamknięto jedną jezdnię. Zakończenie inwestycji planowane jest w przyszłym roku, co smuci szczególnie kierowców podążających trasą na Piotrków, a także mieszkańców Starowej Góry. Ci ostatni mają utrudniony wyjazd i włączanie się do ruchu.

(per)

KRÓTKO

SESJA Rady Miejskiej 27 bm. trwała do wieczora i momentami miała burzliwy przebieg, m.in. podczas dyskusji nad planami rozwoju Rzgowa. Porządek obrad liczył aż 37 punktów. M.in. radni podziękowali organizację pozarządową za ofiarę pracę społeczną i wolontariat w 2012 roku. Samorządowcy przystąpili do realizacji projektu rozwoju Łódzkiego Obszaru Metropolitalnego, uchwalili też zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy i przyjęli gminny program wspierania rodziny oraz pakiet uchwał dot. utrzymania czystości i porządku. Rada zdecydowała się na wyodrębnienie funduszu sołectkiego w 2014 roku.

NOWE ULICE – podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej nadano nazwę ulicy Oświatowej

w Kalinie (pierwsza w dziejach tej wsi) i Edukacyjnej w Guzowie.

KOMISARIAT policji w Rzgowie – po kilkumiesięcznym remoncie zostanie otwarty 25 kwietnia br.

SZTAFETA PAMIĘCI – już po raz trzeci organizowana jest dla uczczenia gen. Tadeusza Buka, tragicznie zmarłego dowódcy wojsk lądowych. 10 kwietnia jej uczestnicy pokonają 55-kilometrowy odcinek ze Spały do Rzgowa (godz. 15, Park im. Mickiewicza). Następnego dnia spotkają się w hali ze rzgowską młodzieżą i samorządowcami (godz. 9). Finał sztafety – w Żaganii.

STRAŻACY z 11 jednostek OSP w gm. Rzgów podsumowali 2012 rok – wyjeżdżali 277 do różnorodnych akcji razy (najwięcej Rzgów – 89, najmniej Prawda – 20), na inwestycje wydali ponad 240 tys. zł. Utrzymanie OSP kosztowało gminę tylko ok. 320 tys. zł.

WYRAZY GŁĘBOKIEGO ŻALU
I WSPÓŁCZUCIA
DLA RODZINY I BLISKICH
Z POWODU ŚMIERCI
KSIĘDZA TADEUSZA MALCA
PROBOSZCZA PARAFII
pw. św. STANISŁAWA B.M. W RZGOWIE
SKŁADAJĄ
BURMISTRZ RZGOWA
RADA MIEJSKA W RZGOWIE
PRACOWNICY URZĘDU MIEJSKIEGO
W RZGOWIE

Ukradli skuter

Niemal w samo południe dwaj mężczyźni weszli na teren posesji przy ulicy Centralnej w Starowej Górze i skradli skuter. Taką informację otrzymali policjanci i natychmiast udali się w teren, licząc na zatrzymanie sprawców kradzieży. Na ulicy Ściennej stróża prawa zobaczyli mężczyzn prowadzących skuter. Złodziejami okazali się dwaj łodzianie (30 i 37 lat) będący

w stanie nietrzeźwym, którzy przybyli do Starowej Góry na gościnne występy. Mieli jednak pecha, bo policjanci szybko ich namierzili i zatrzymali. Następnego dnia obydwoj usłyszeli zarzuty dotyczące kradzieży. Jak się okazało, 30-latek dokonał kradzieży w warunkach recydywy, co będzie miało dla niego raczej żałosne skutki.

(ER)

TUWIM w Rzgowie – do 10 kwietnia najmłodszy mieszkańcy grodu nad Nerem mogą zgłaszać najlepsze rysunki będące ilustracją do utworów Juliana Tuwima, uczestniczące w konkursie organizowanym przez Gminną Bibliotekę Publiczną. Natomiast starsze dzieci będą mogły wziąć udział w konkursie recytatorskim.

BADMINTON (kometka, od 1992 r. dyscyplina olimpijska) twoją pasją? – weź udział w halowym amatorskim turnieju o Puchar Dyrektora GOSTiR, organizowanym 7 kwietnia br. w rzgowskiej hali sportowej (godz.10). Z kolei 20 tegoż miesiąca odbędzie się tam otwarty turniej piłki siatkowej o Puchar Burmistrza Rzgowa. Uwaga! – trwają sondażowe rozmowy w sprawie zorganizowania w rzgowskiej hali mistrzostw Polski w podnoszeniu ciężarów.

GRODZISKO CZY BROWNISIN? – kto zwycięży w wielkim turnieju tych miejscowości

organizowanym 27 kwietnia w rzgowskiej hali sportowej. W marcu w „Bitwie na ciosy” z udziałem Kalina i Kalinka był... remis.

GROZĄ powiało na drodze krajowej nr 1 w Rzgowie, gdzie 13 marca podczas jazdy doszło do wypięcia się naczepy, która zablokowała pas jezdni wiodącej w kierunku Piotrkowa. Przybyli na miejsce zdarzenia strażacy JRG z Kuluszek i OSP oświecili naczepę i pomogli spiąć ją ponownie z ciągnikiem siodłowym.

AWARIA sieci ciepłowniczej rzgowskiego Gimnazjum doprowadziła do zalania pomieszczeń. Strażacy wypompowali wodę z obiektu.

ZIMA nie odpuszczała do końca. Jeszcze 19 marca sypnęła obficie śniegiem, a i nocne mrozy dały nam się we znaki także w pierwszych dniach kalendarzowej i astronomicznej wiosny. Ciepłej ma być dopiero w kwietniu.

PTAK zmuszony do działań

dokończenie ze str. 1

Sprawy komunikacyjne są dla Rzgowa problemem najwyższej wagi i muszą być szybko rozwiązane. Status tego miasta jest dlatego wyjątkowy, że prowadzi się tu działalność gospodarczą na wielką skalę, często rozpoczyna ją przed świtem, a jej wyniki przesądają o kondycji i sukcesie całego regionu łódzkiego. Naszym zdaniem bezwzględnie należy uruchomić drugą, kompletną linię autobusową – najlepiej linię 70, która wraz z linią 50 obejmie swego rodzaju klamrą spinającą całą łódzką aglomerację i połączy trwale Rzgów z Łodzią. Brak takiej sprawnej komunikacyjnej więzi będzie utrudniał rozwój obu miast i stanowi zagrożenie dla naszych firm.

Wiemy z dobrze poinformowanych źródeł, że prowadzone są wielostronne rozmowy w sprawie dalszego rozwoju transpor-

tu publicznego między Łodzią a Rzgowem. W niektórych z nich bierzemy udział i zapewniamy, że będziemy przedstawiać potrzeby

przedsiębiorców Rzgowa i łatwo nie ustąpimy. Stan interesów w środowisku przedsiębiorców w PTAKU daleki jest od ideału. Sprzedaż hurtowa i detaliczna mocno ucierpiała pod wpływem kryzysu i rosnącego nacisku sieci handlowych na rynek krajowy. Apelujemy o pospiesznych decydentów w sprawie szybkiego uruchomienia dodatkowych linii komunikacyjnych do Rzgowa dlatego, że już teraz wiele firm ograniczyło inwestycje i podejmuje trudne decyzje o likwidacji etatów i zmniejszeniu wielkości wynajmowanych powierzchni handlowych. Skutki takich procesów nie dają się łatwo naprawić. Poinformujemy czytelników „Gazety Rzgowskiej” o wynikach tych rozmów.

(JR)



PUNKTY KONSULTACYJNE W GMINIE RZGÓW

Wszyscy ci, którzy znajdują się w trudnej sytuacji życiowej i oczekują pomocy, mogą skorzystać z bezpłatnych porad i konsultacji specjalistów z zakresu psychologii, pedagogiki, uzależnień.. Oto adresy, gdzie można zwrócić się po pomoc:

Rzgów, ul. Ogrodowa 11A – czwartek, w godz. 12-16 - pomoc psychologiczna i pedagogiczna

Starowa Góra, ul. Centralna (świątlica) – środa, w godz. 17-19 – pomoc psychologiczna

Kalino, Szkoła Podstawowa – środa, w godz. 16-18 – pomoc terapeutyczna.

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „BUD-UJ RAZEM”

ZAPRASZA

wszystkich chętnych do wzięcia udziału w szkoleniu z zakresu

Zarządzanie i realizacja projektu w ramach działania Małe projekty

które odbędą się 16 kwietnia 2013 r. o godz. 9.00 w Gminnym Ośrodku Kultury w Rzgowie

Informacje nt. szkolenia można uzyskać w Centrum Informacji w Czarnocinie, tel. 516-963-991, 512-823-620, oraz w Urzędzie Miejskim w Rzgowie, pok. 4, tel. 42 214 11 09.

DRODZY CZYTELNICY!
Nadchodzi wiosna, a wraz z nią Święta Wielkiej Nocy. Jest to czas bardzo radosny. Niesie bowiem ze sobą nadzieję na zielone łąki, pola i ogródki pełne pierwszych stokrotek i żonkili. Pragniemy, aby ten radosny nastrój wiosenny sprawił, że tegoroczne Święta Wielkiej Nocy będą niezapomniane.
Zdrowia i wszelkiej szczęśliwości życzą:
Burmistrz Rzgowa
i Rada Miejska w Rzgowie

PROSTO POLSKI „Habemus Papam”

Mamy papieża! Tę wiadomość przekazał światu wieczorem 13 marca 2013 roku kardynał Jean Luis Tauran. Wcześniej nad Kaplicą Sykstyńską pojawił się oczekiwany przez zgromadzonych na placu św. Piotra biały dym oznaczający, że zgromadzeni na konklawe kardynałowie dokonali wyboru nowego papieża. Wiwatujący tłum usłyszał formułę: „annuntio vobis gaudium magnum – habemus Papam (oznajmiam wam radość wielką – mamy papieża) i nazwisko 266 gospodarza Watykanu – 76-letniego arcybiskupa Buenos Aires, kardynała Jorge Mario Bergoglio.

Tak szybka decyzja 114 kardynałów i powierzenie Stolicy Apostolskiej przybyszowi z dalekiej Argentyny wydaje się sporym zaskoczeniem. Jednocześnie porażka mocnego kandydata, włoskiego kardynała Angelo Scoli wskazała, że Kościół katolicki stoi przed wielkimi wyzwaniami i nie może zamykać się tylko na kontynencie europejskim. Już podczas dyskusji poprzedzających wybór nowego papieża podnosiły się głosy o potrzebie odnowy, rozwiązania trudnych problemów (pedofilia, spadek ilości wiernych, upolitycznianie kościoła) oraz służby w duchu ewangelii.

Na osłodę Włochom pozostaje fakt, że Jorge Mario Bergoglio urodził się

w rodzinie włoskich emigrantów z okolic Piemontu. Mając 21 lat postanowił zostać księdzem. W wieku 33 lat otrzymał święcenia kapłańskie. Związany z zakonem jezuitów, w latach 1973 - 1979 pełnił funkcję jego prowincjała w Argentynie. Biskupem pomocniczym Buenos Aires zostaje w 1992 roku, a w 1998 przyjmuje godność arcybiskupa Buenos Aires i prymasa Argentyny. Wyniesiony przez papieża Jana Pawła II przyjmuje szaty kardynalskie i staje się jego współpracownikiem w Kurii Rzymskiej. Znany ze swojej skromności, nazywany w Argentynie „ubogim jezuitą” po wyborze przyjmuje imię Franciszek. To rodzaj gestu ku św. Franciszkowi

z Asyżu, który służył chorym, ubogim i potrzebującym. Takim kościołem chce kierować nowy papież.

Jako konserwatysta i jezuita staje przed trudnym zadaniem podjęcia niezbędnych reform i dialogu z wiernymi. Papięskie konklawe stało się okazją do oceny sytuacji Kościoła katolickiego w Polsce, jego problemów i perspektyw najbliższych lat. Wydaje się, że po śmierci Jana Pawła II oraz kardynała Józefa Glempa zabrakło w polskim Kościele wielkich indywidualności potrafiących pochylić się w sposób jednoznaczny nad problemami wiary i wiernych, rozwiązywać sprawy instytucjonalne Kościoła oraz problemy społeczne. Przedstawiciele Kościoła

muszą mieć świadomość, że osądzając innych sami też podlegają osądom. Demokratyczne państwo prawa, jakim jest dzisiaj Polska i w którego budowaniu Kościół polski ma duży udział, daje swoim obywatelom możliwość kształtowania opinii i wygłaszania poglądów. Czasem bardzo skrajnych.

Papież Jan Paweł II często w swoich homiliach mówił o miłosierdziu połączonym z miłością. Przyjęcie przez kardynała Bergoglio imienia św. Franciszka zdaje się być kontynuacją myśli papieża Polaka. Dzisiejszy Kościół w swej służbie człowiekowi powinien być spadkobiercą wskazanej przez Karola Wojtyłę drogi wsparcia ludzi biednych, żyjących w ubóstwie, wykluczonych oczekujących na minimum godności. Czy Kościół ma na tyle siły i woli, aby sprostać temu wyzwaniu? Zapewne tak, ale tylko wtedy kiedy będzie się kojarzył z głoszeniem prawdy i wiary. Nie pomaga w ocenie ludzi wierzących zbytne angażowanie się Kościoła w polityczne flirt, które

powodują podział w polskim Episkopacie na zwolenników PO i PiS. Udostępnianie kościelnego ołtarza pravicowym politykom nie podniesie zaufania do Kościoła, a wieszanie wyborczych banerów kandydata PiS na obiektach kościelnych jednoznacznie wskazuje jego komercyjny charakter.

Czy nowy gospodarz Watykanu będzie miał wpływ na zmiany w polskim Kościele? Wydaje się, że zajęty porządkowaniem Kurii Rzymskiej nie będzie zbyt angażował się w problemy lokalne. Polski Kościół jest zbyt silny, aby takiej ingerencji potrzebował. Problemem jest brak osobowości, na miarę kardynałów Stefana Wyszyńskiego czy Karola Wojtyły, potrafiącej sprostać nowym wyzwaniom.

Bogdan Bujak

PS. Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych życzę Państwu wszelkiej pomyślności oraz radosnych spotkań wśród rodziny i przyjaciół.



Bogdan Bujak – były poseł na Sejm RP.

TRZY PYTANIA DO...

Polskiej kury domowej z okazji Świąt Wielkanocnych

- Czy Szanowna Pani ma świadomość, że towarzyszy człowiekowi od tysięcy lat?

- Prawdopodobnie udomowiliśmy się w trzecim tysiącleciu przed naszą erą w Indiach, choć koleżanki donoszą, że było to w Azji południowo-wschodniej już w szóstym tysiącleciu przed naszą erą. Jakież 3 tysiące lat temu żyliśmy powszechnie w Chinach, a około 2,5 tysiąca lat – w Egipcie i Europie. Podczas badań archeologicznych w Biskupinie potwierdzono nasze istnienie, bo w ziemi przetrwały liczne kości. Czy przed tysiącami lat wyglądałyśmy tak jak dziś? Podobnie, choć prawdopodobnie miałyśmy wtedy bardziej rozwinięte skrzydła. I wtedy, i dziś znosiłyśmy jajka, które uwielbiają prawie wszyscy. Mało kto wie, że śred-

nio znosimy jaja do trzynastego roku życia, a każda z nas w ciągu roku może dostarczyć nawet 320 jaj. Oczywiście nasze koleżanki bezrasowe, które niejednokrotnie skazane są na samodzielne zdobywanie pożywienia daleko od kurnika, znoszą jaj znacznie mniej.

- Dlaczego Polacy preferują jaja o brązowych skorupkach?

- Także Niemcy, Francuzi i Anglicy, ale i w Azji ludzie wolą jaja o brązowej skorupce, sądząc na ogół, że są one lepsze, a ja wiem doskonale, że jeśli dostanę odpowiednią kolorową paszę i ja zniosę ciemne jajeczka. A te białe są takiej samej wartości jak brązowe. Gdybyśmy mogły znosić pisanki, prawdopodobnie właśnie one robiłyby furorę. W ogóle ludzie traktują nas dziwnie. Moje koleżanki karłowate są traktowane jako coś nad-

zwyczajnego, a przeciętnie większość z nich przyszła na świat w wyniku

oryginalnego i hodowane są w celach ozdobnych. Niektóre z nich nie mają umiejętności grybania i mogą puszyć się w ogrodach niczym pawie. Wstyd!

- Widzę, że Szanowna Pani nie cierpi pawia, ale w Rzgowie zapewne i gęsi to waszego rodu odwieczny wróg...

- Nie wchodzimy sobie w drogę, bo pamiętamy doskonale to, co działo się tu przez wieki. Rzgo-



wianie od niepamiętnych czasów hodowali gęsi i prawdą jest, że tujejsze łąki nad Nerem nawet latem bywały tak białe jak zimą, gdy przysypał je śnieg. Gęsi pędzono wtedy na okoliczne rynki i sprzedawano w dużych ilościach, z ich piór robiono pierze na królujące w polskich domach przez tysiąclecia potężne pierzyny i poduchy. Ale to już historia! Teraz zobaczyć w Rzgowie gęś to jak wygrać miliona w kolekturze w rynku. Dawniej byłyśmy tu niejako w cieniu, za to teraz królujemy bezapelacyjnie. W pobliskiej Prawdzie w Zakładzie Przetwórstwa Jaj OVOVITA produkuje się rocznie w granicach 200 milionów jaj. Nawet mnie trudno sobie wyobrazić taką ilość jaj. Ale na wielkanocne stoły w kraju tradycyjnie trafi ich jeszcze więcej.

(P)

STAWIAMY NA RODZINĘ



Gościem ubiegłorocznego pikniku „Postaw na rodzinę” był znakomity artysta Teatru Wielkiego w Łodzi Dariusz Stachura

Około 300 tysięcy złotych rocznie wynosi budżet, jakim dysponuje Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Rzgowie. Pieniądze pochodzą z opłat za wydawanie zezwoleń na sprzedaż alkoholu i przeznaczone

są głównie na działalność profilaktyczną. To spora kwota, dlatego komisja nie musi wyciągać ręki po grosz publiczny z budżetu gminy.

- Od kilku lat rzeczywiście stawiamy na profilaktykę, a szczególnie kampanię społeczną „Postaw

na rodzinę”, bowiem uważamy, że dobrze funkcjonująca rodzina jest najlepszym antidotum na tak negatywne zjawiska jak alkoholizm czy narkomania – mówi przewodnicząca GKRPA i pełnomocnik burmistrza Rzgowa do spraw uzależnień Agata Nawrocka. – W gminie funkcjonują 3 punkty konsultacyjne udzielające fachowej pomocy psychologicznej i terapeutycznej, każdego roku dofinansowujemy kolonie letnie dla ponad 40 dzieci, dofinansowujemy też leczenie, gdy tego wymaga sytuacja, organizujemy prelekcje, a także warsztaty psychoterapeutyczne dla dzieci i młodzieży, w kwietniu ruszą specjalne warsztaty dla rodziców. W ramach wspomnianej kampanii „Postaw na rodzinę” organizujemy pikniki rodzinne, np. najbliższy – z udziałem „Kapeli Bałuckiej” i Weroniki Bednarczyk uczącej młodzież oraz dzieci gry na gitarze - odbędzie się 5 maja.

Alkoholizm nie jest w naszym mieście i gminie zjawiskiem masowym, ale obejmuje dziś nie tylko drobnych pijaczków, ale i coraz częściej młodzież oraz ludzi wykształconych i dobrze sytuowanych. Skutki alkoholizmu odbijają się więc na funkcjonowaniu rodziny, a szczególnie dzieci. Dlatego tak ważna jest edukacja dorosłych.

- Okazuje się, że nawet mieszkańcy wsi nie pozostają obojętni na te zjawiska i chętnie uczestniczą w spotkaniach z terapeutą, który mówi m.in. o alkoholizmie i narkomanii, a także przemocy w rodzinie. Na przykład ludzie chcą wiedzieć, jak rozpoznać u dziecka uzależnienie od narkotyków, jak bronić się przed agresywnym małżonkiem terroryzującym rodzinę pod wpływem alkoholu – mówi A. Nawrocka.

Czy pieniądze wydawane np. na profilaktykę antyalkoholową



Podczas ubiegłorocznego pikniku bawiła się doskonale także A. Nawrocka

nie są marnowane? Raczej nie, wszak w imprezach organizowanych przez Komisję uczestniczy sporo dzieci i ich rodziców, którzy mają okazję do poznania alternatywnego stylu życia bez alkoholu i narkotyków. Odciągnięcie młodych ludzi od tych współczesnych plag warte jest przecież każdego pieniądza...

(PO)

Do kina i na zakupy

PTAK MULTI CINEMA

Aż osiem sal kinowych, a każda ze 150-200 fotelami dla widzów, ma się znaleźć w budynku znajdującym się przy drodze krajowej nr 1 w Rzgowie, obok oddanego do użytku w październiku ubiegłego roku outletu. Dla wygody miłośników kina

w sąsiedztwie znajduje się potężny parking. Nie wykluczone, że w przyszłości filmy wyświetlane będą także na świeżym powietrzu i będzie je można oglądać również wprost z samochodu zaparkowanego w pobliżu ekranu.

Wielkie kino przy DK nr

1 i powstającej już drodze ekspresowej nr 8 będzie zapewne przyciągać nie tylko kupujących w Centrum Targowym „Ptak” i wspomnianym outlecie, ale i podróżnych, którzy zechcą zrobić sobie przyjemną przerwę w wojażowaniu.

(PO)



Przygoda z piosenką

Ma zaledwie 23 lata, a wygląda jeszcze młodziej. Gdy pojawia się na estradzie, znika gdzieś trema i czuje się w swoim żywiole. Tak jest od lat. Nie wyobraża sobie życia bez muzyki i piosenki.

Mateusza Tomaszewskiego znają wszyscy bywalcy rzgowskiego GOK. Bywa tu od dziecka. Renata Furga, opiekunka wszystkich grup „Rzgowian”, pamięta go doskonale, gdy przed laty rozpoczynał swoją karierę na estradzie. – Był znakomity, wygrywał niemal wszystkie konkursy. Związany z nami od lat, można powiedzieć, że wychował się w Domu Kultury.

Początki przygody z piosenką tak opisuje, gdy siadamy przy kawie i sięgamy pamięcią do jego pierwszej klasy podstawówki.

- Któregoś dnia pojawiła się w szkole instruktorka GOK Bożena Fokczyńska. Szukała młodych talentów. Zgłosiłem się, bo chciałem śpiewać. Zaakceptowano mnie i tak to się zaczęło. Pierwsza piosenka? „Wróbel Marcelek” i od niej przylgnęło do mnie na długo przyzwisko „Świrek”. Występowałem na różnych imprezach w naszym GOK, a także w okolicznych miejscowościach, m.in. Kolaszkach i Aleksandrowie. Już

wówczas śpiewanie dawało mi bardzo dużo radości.

W rzgowskim gimnazjum występował w zespole wokalnym prowadzonym przez Beatę Wajs, a potem w chórze parafialnym. W tym ostatnim śpiewa zresztą do dziś. Znajduje jeszcze czas na grę w Orkiestrze Dętej i śpiew w GOK-owskim ze-

spole „Sempre Cantare”. – Trudno uwierzyć, ale w naszej niezwykle zasłużonej dla Rzgowa orkiestrze zacząłem od klarnetu w 2006 roku. Teraz gram na saksofonie tenorowym. Już sama obecność wśród muzyków nobilituje tak młodego jak ja człowieka.

„Sempre Cantare” stworzył w 2010 roku dyrektor GOK Wojciech Skibiński. Mieli występować zespołowo, ale tak się jakoś poukładało, że wybrali śpiew solowy. Występują na estradzie



Mateusz Tomaszewski (pierwszy z lewej) na estradzie z Wojciechem Skibińskim

nie tylko w swoim rodzinnym Rzgowie, ale i wielu innych miejscowościach. Wszędzie wywołują burzę oklasków. Mateusz też ma swoje grono gorących fanek.

- Czym dla mnie jest śpiew? – zastanawia się przez moment. – To część mojego życia. Muzyka i śpiew sprawiają mi radość i wielką przyjemność. Kiedyś w podstawówce w duecie z Adamem Wiczorkiem występowałem II nagrodę w województwie w międzyszkolnym konkursie piosenki angielskiej. Cieszyliśmy się z tej nagrody, ale dla mnie ważniejsze było to, że mogłem śpiewać, sprawiać innym i sobie przyjemność.

Jaką muzykę lubi najbardziej? Każdą. Pasjonują go polskie przeboje lat osiemdziesiątych, ale i światowe hity. – Jestem otwarty na każdą epokę i na każdy gatunek. Chciałbym iść przez życie z piosenką i muzyką. Jak mój pradziadek Mateusz, któremu jednak nie było dane występować na estradzie, choć kochał śpiew.

Czy chce kogoś naśladować? Nie, choć zna wielu znakomitych artystów i lubi śpiewać ich piosenki. – Najważniejsze to być sobą i robić to, co się naprawdę lubi.

Choć muzyka i piosenka stanowią sens jego życia, bardzo twardo stąpa po ziemi. Teraz zajmuje się kompleksową obsługą imprez

i to go najbardziej pasjonuje. – Ale śpiew cały czas jest obecny w moim życiu. Właśnie nagraliśmy jako „Sempre Cantare” płytę, co było dla mnie wielką frajdą.

Mateusz jest studentem III roku Szkoły Głównej Turystyki i Rekreacji. To pozwala mu zupełnie inaczej patrzeć na rodzinny Rzgów, w którym jest zakochany po uszy. Codziennie przebywa w Łodzi, ale gdy wraca do Rzgowa, czuje, że tu jest jego rodzinny dom i atmosfera, której nie ma w żadnym miejscu na świecie. Choć chciałby, żeby gospodarze miasta więcej myśleli o ludziach młodych takich jak on, twierdzi że i tak zrobiono dużo dla zmiany wizerunku miasta. Obecnie pisze pracę licencjacką o nadpłucznej Spale i widzi, że tam 500 mieszkańców potrafi żyć z turystyki i rekreacji, a w Rzgowie jeszcze nie doceniono tych spraw. A warto i tutaj pomyśleć np. o turystyce biznesowej, o specjalnej ofercie dla kupców odwiedzających Centrum Targowe PTAK. – Mamy przecież czym się pochwalić, choćby gospodarnością, średniowiecznym układem urbanistycznym, cenną świątynią z XVII wieku. Tym właśnie powinniśmy przyciągać choćby mieszkańców pobliskiej Łodzi.

(PO)

Cudze chwalicie...

...swego nie znacie. Tak, tak – zapewne tylko nieliczni mieszkańcy naszej gminy wiedzą, że przed wiekami funkcjonowała tu huta szkła. Powstała prawdopodobnie w końcu XV wieku, po tym jak

hutnik Andrzej otrzymał przywilej dotyczący budowy osady i huty szkła. W osadzie powstało wójtostwo i młyn. Jak wynika z lustracji z 1499 r., hutnik każdego roku miał dostarczać do dworu

300 szyb i 100 szklanic. Niestety, na początku XVI wieku zaraza spowodowała śmierć wszystkich hutników. Po pewnym czasie zabudowania huty wraz z piecami zostały odbudowane i funkcjonowały do 1533 roku.

W drugiej połowie XVI wieku w Hucie znajdowała się karczma,

młyn oraz tartak. Miejscowi chłopcy płacili dziesięcinę arcybiskupowi. Z czasem z dziesięciny zaczęła korzystać kolegiata w Łasku powstała dzięki prymasowi Janowi Łaskiemu. W latach siedemdziesiątych XVII w. w Hucie odnotowano istnienie folwarku.

Dość ciekawe były losy na-

zewnictwa tej miejscowości. Początkowo osada nosiła nazwę Lywlewy, ale była ona niepopularna i miejscowa ludność miejscowość nazywała Hutą. Później nawiązano do pobliskiego Wiskitna i tak narodziła się Huta Wiskicka...

(Stud)

„Wielki Szu” w Rzgowie



cedesa” i spotkałem się wówczas z niesamowitą życzliwością, która zapamiętałem na całe życie. Otóż nie dość, że naprawiono samochód, to jeszcze zostałem zaproszony przez właściciela warsztatu na znakomitą kolację. Nieczęsto się zdarza taka życzliwość i traktowanie klienta.

Teraz w rzgowskim outlecie J. Nowicki również potraktowany został po królewsku. Jak sam stwierdził, w sklepie Pierre Cardin

nie zamierzał dokonywać zakupów, ale obsługujące go panie były tak wspaniałe, że uległ ich namowom, czego zresztą nie żałował. Dodajmy jeszcze, że podczas dokonywania zakupów z aktorem spotkał się dyrektor Ptak Outlet - także Nowicki, ale Mirosław (na zdjęciu niżej). Panowie wymienili wizytówki, „Wielki Szu” stwierdził, że teraz w drodze na Kujawy zawsze będzie odwiedzał rzgowskiego „krewniaka”... (PO)



Znakomitego aktora Jana Nowickiego spotkaliśmy niedawno podczas zakupów w rzgowskim outlecie. „Wielki Szu” zatrzymał się w Rzgowie na krótki odpoczynek, by przy okazji obejrzeć PTAK OUTLET, o którym sporo słyszał, i odświeżyć swoje wspomnienia z naszego miasta. Tak, tak – J. Nowicki zachował w swojej pamięci najlepszą opinię o mieście i jego mieszkańcach.

- Przed laty miałem w Rzgowie poważną awarię swojego „Mer-

Ks. Krzysztof Florczak nowym proboszczem



na początek zapoznając się przede wszystkim z parafią i jej problemami.

Ks. K. Florczak pochodzi z Góry Św. Małgorzaty, gdzie urodził się 19 lutego 1963 r., wyświęcony został w Łodzi 10 czerwca 1989 r., do 2008 r. pracował jako wikariusz w Tuszyń Lesie, Łodzi, Zgierz i Pabianicach, od sierpnia 2008 r. był proboszczem w Karlinie. Podczas pracy w Łodzi był ojcem duchownym katachetów kurii metropolitalnej.

Nowy proboszcz Rzgowa przyznaje, że w Rzgowie nigdy nie pracował, za to był wikariuszem w tym samym dekanacie tuszyńskim, do którego należy miasto nad Nerem – w parafii św. Krzysztofa, w latach 1989-1991.

(P)

To dobra wiadomość dla parafian ze Rzgowa i okolicznych miejscowości: nowym proboszczem po zmarłym w marcu br. ks. kanoniku Tadeuszu Malcu został ks. Krzysztof Florczak. W tym tygodniu objął on już swoje obowiązki,

Cios w małe firmy

„Kategoria mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw jest szczególnie istotna z punktu widzenia strategii rozwoju gospodarki na świecie, jest również priorytetem w działaniach Unii Europejskiej i - przynajmniej nominalnie - dla polskiego rządu. Jednak działania tego ostatniego budzą duże wątpliwości” - ocenia Polska Izba Handlu. „Resort finansów nie po raz pierwszy uderza w najbardziej produktywny sektor gospodarki, a jednocześnie sektor najbardziej niedofinansowany - mówi Maciej Ptaszyński, dyrektor generalny PIH. - Według oceny Polskiej Izby Handlu zrzeszającej zarówno drobnych przedsiębiorców, jak też producentów urządzeń kasowych, prowadzona przez MF gwałtowna fiskalizacja małego biznesu oraz zmiany wytycznych bez zachowania okresów przejściowych mogą doprowadzić do kolejnego załamania koniunktury w handlu. Mowa m.in. o rozporządzeniu ministra finansów, które weszło w życie z dniem 1 marca, narzucając obowiązek stosowania kas fiskalnych przez przedsiębiorców przekraczających poziom 20 tys. pln obrotu rocznie”. „Wystarczy wykonać prosty rachunek ekonomiczny - tłumaczy Ptaszyński. - Z przychodu na poziomie 20 000

pln rocznie Przedsiębiorca musi odprowadzić ok. 12000 pln składki ZUS, ok. 1500 pln podatku dochodowego. Pozostaje więc mniej więcej 6500 pln dochodu, z którego przedsiębiorca ma utrzymać firmę, nie mówiąc o swojej rodzinie. Wydatek na poziomie minimum 1000-1500 pln na najtańszy nawet model kasy fiskalnej minus 700 pln refundacji z Urzędu Skarbowego to w tej sytuacji rezygnacja z miesięcznego zarobku”.

Kolejny pakiet rozporządzeń regulujący specyfikę obsługi i działania kas jest jeszcze na etapie projektu, ale ma być wprowadzony już 1 kwietnia. „Zastanawia pośpiech w procedowaniu tego projektu, na którego konsultacje społeczne przeznaczono zaledwie 24 godziny, a na wprowadzenie 2 tygodnie vacatio legis - mówi dyrektor PIH. - Tego typu rozwiązania powinny bezwzględnie zawierać vacatio legis na poziomie minimum 1 - 3 miesięcy” zaznacza M.Ptaszyński. Polska Izba Handlu przekazała do Ministerstwa Finansów opinię swoich ekspertów, którzy wskazali na liczne błędy w omawianym projekcie, oprotestowała również zbyt krótki okres przejściowy. Jaka będzie reakcja resortu? .

Oprac.: J. Romański, OFSKIIP

Szokująca zmiana ustawy o VAT

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców skierował apel do premiera Donalda Tuska w sprawie przygotowywanej nowelizacji ustawy o VAT oraz ordynacji podatkowej, która w przypadku niektórych transakcji wprowadza „solidarną odpowiedzialność” stron transakcji. Oto treść tego listu:

„Zwracamy się do Pana z prośbą o powstrzymanie szkodliwej i nieuczciwej regulacji przygotowywanej przez Ministerstwo Finansów. Ministerstwo w pewnej tajemnicy - z tygodniowym zaledwie terminem „konsultacji społecznych” - przygotowuje zmiany w ustawie od podatku od towarów i usług (VAT) oraz Ordynacji podatkowej, które dotyczą „solidarnej odpowiedzialności podatkowej” nabywców za długi wobec Skarbu Państwa dostawców niektórych towarów. Odpowiedzialność nabywcy ma powstać wówczas jeżeli nabywca „wiedział lub miał uzasadnione podstawy do przypuszczenia, że

podatek nie zostanie wpłacony przez jego dostawcę”. Projekt przewiduje również domniemanie działania w złej wierze przez nabywcę jeżeli cena odbiega od ceny rynkowej. Innymi słowy: przedsiębiorca ma odpowiadać „solidarnie” jeśli ktoś, od kogoś coś kupił i nie odprowadził „w przeszłości lub w przyszłości” podatku VAT na konto Urzędu Skarbowego. Przecież podatek VAT nie odprowadzają dziś między innymi podatnicy, którym nie zapłacili klienci GDDKiA, która im nie zapłaciła! Przecież w zamówieniach publicznych decydujące jest kryterium ceny! Ona we wszystkich ostatnich przetargach odbiegała od ceny rynkowej! Głównym odpowiedzialnym „solidarnie” byłaby więc GDDKiA! Zmiany mają wejść od 1 lipca 2013 roku. W przypadku wejścia tej regulacji np. nabywając paliwo na stacji benzynowej - będziemy mogli być pociągnięci do odpowiedzialności, jeżeli dana stacja nie zapłaci podatku VAT! Panie

Premierze! Sprawa wydaje nam się tak oczywista, regulacja tak niesprawiedliwa i nieuczciwa, że nie wymaga dalszego uzasadnienia. Apelujemy do Pana o powstrzymanie groźnych dla Państwa i niemoralnych działań Ministerstwa Finansów, które od 2009 roku wiedziało a przynajmniej „miało uzasadnione podstawy do tego, aby przypuszczać” po pierwszych publikacjach prasowych na ten temat, że trwa proceder oszustw podatkowych i nie podjęło w tej sprawie działań wobec przestępców, a teraz próbuje obarczyć odpowiedzialnością uczciwych przedsiębiorców.”

List podpisali Robert Gwiazdowski (przewodniczący Rady Nadzorczej ZPP) oraz Cezary Kaźmierczak, prezes ZPP. ZPP zaapelowało również do przedsiębiorców o protestowanie w sprawie planowanej regulacji na stronie: <http://zpp.net.pl/pl/Aktualnosci/APEL-DO-PRZEDSIEBIORCOW>.

J. Romański, OFSKIIP

Zmarł ks. kanonik Tadeusz Malec

Chorował od dłuższego czasu, ale nic nie zapowiadało niespodziewanego odejścia z tego świata. 16 marca br. zmarł nagle przeżywszy 63 lata, z czego 33 w kapłaństwie. 20 marca w rzgowskiej świątyni, w obecności duchowieństwa z arcybiskupem Władysławem Ziółkiem na czele, a także przedstawicieli lokalnego samorządu miejskiego i powiatowego, instytucji oraz organizacji społecznych, pożegnali go mieszkańcy rzgowskiej ziemi. Następnego dnia spoczął w Świniarsku w diecezji tarnowskiej. Zamknęła się księga życia pracowitego i ofiarnego kapłana.



Ksiądz kanonik Tadeusz Malec – pierwszy z prawej

Do Rzgowa przybył w 2004 roku. Miał za sobą dwunastoletnie pasterzowanie w par. Świny, gdzie wznosił nową świątynię. I w Rzgowie postawił sobie ambitne cele, chcąc kontynuować dzieło swojego poprzednika. Postanowił przede wszystkim wyremontować XVII-wieczną świątynię i uporządkować miejscową nekropolię. Dzieło obliczone na lata z zapałem kontynuował jakby licząc się z szybkim odejściem z tego świata, m.in. porządkując cmentarz, wstawiając w zabyt-

kowe mury świątyni nowe okna i piękne witraże, a także przywracając rzgowianom cudowny obraz Madonny. Z ukochanych gór sprowadził do Rzgowa rzeźbę polskiego papieża. Nie zapomniał też o wielkich poprzednikach, m.in. ks. Pawle Załusce, wspólnie wydanie w formie reprintu opisu Rzgowa z początku XX wieku.

Gdy przed niemal trzema laty spotkał się przy kawie z reporterem „Gazety”, z wyraźnym wzruszeniem opowiadał o swej niełatwej drodze do kapłaństwa.

Pochodził z gór, z wielodzietnej rodziny. Najpierw było liceum ogólnokształcące, potem służba wojskowa, dwa lata ciężkiej pracy przy rozładunku wagonów, by zarobić na utrzymanie, bo w rodzinie było aż dziesięć dzieci. Był też sanitariuszem w pogotowiu ratunkowym. I wreszcie długo podejmowana decyzja o pójściu do seminarium duchownego w Łodzi. Tej decyzji nigdy nie żałował. W maju 1980 r. otrzymał święcenia kapłańskie. W Świnach k. Kuluszek był proboszczem 12

lat i 7 miesięcy – jak skrupulatnie wyliczył. To właśnie wówczas z 750 parafianami dokonał niemal cudu – zbudował piękną świątynię. Także w grodzie nad Nerem udało mu się sporo dokonać, choć jego ambicje i plany były znacznie większe. Przede wszystkim jak podkreślał wielokrotnie – oprócz dokonań materialnych chciał jeszcze skoncentrować się na duchowych, czyli sprawach duszpasterskich.

Jesienią ubiegłego roku planował jeszcze sfinalizować piękną akcję fundowania rzgowskiej świątyni kilkunastu witraży. Niestety choroba nie pozwoliła mu już nacieszyć się w pełni wielkim dziełem i podziękować darczyńcom...

Za to po mszy podziękowali mu rzgowianie, w których imie-

niu głos zabrał przewodniczący Rady Miejskiej Marek Bartoszewski. Szczególnie wzruszające były też słowa podziękowania wypowiedziane przez wikariusza księdza Roberta, który przez kilka lat towarzyszył księdzu Tadeuszowi w codziennej pracy kapłańskiej. Wyrazem szacunku dla zmarłego kapłana były setki wiązanek kwiatów, wśród których nie zabrakło też tej od Centrum Targowego „Ptak. W rzgowskiej świątyni żegnała proboszcza także żałobna góralska muzyka i pieśni chóru „Camerata”.

Podczas wspomnianej mszy żałobnej w kościele parafialnym tłumy rzgowian wypełniły mury świątyni po brzegi. A na zakończenie kapłani w asyście strażaków i przy dźwięku syren wyprowadzili zwłoki kapłana, by jeszcze tego samego dnia przewieźć je do rodzinnej ziemi. Tam u stóp mogiły nie zabrakło także rzgowian. (P)



CIEPEŁKO Z WNETRZA ZIEMI

dokończenie ze str. 1

Miał szczęście Uniejów, że przed laty (1970-1971) szukano tu ropy naftowej. Paliwa dla naszych samochodów i maszyn nie znaleziono, ale natrafiono na potężne pokłady wód geotermalnych przydatnych do celów balneologicznych i rekreacyjnych. Dziś ciepło z wnętrza ziemi ogrzewa i leczy. Nie jest przesadą stwierdzenie, że geotermia wyznaczać będzie kształt i przyszłość tego nadwarciańskiego miasta.

KTO PÓJDZIE ŚLADEM UNIEJOWA?

To już wiemy z pewnością, że odnawialne źródła energii będą w przyszłości bardziej ekonomicznie opłacalne. W przeciwieństwie do węgla kamiennego czy brunatnego, gazu ziemnego, ropy naftowej i torfu energia wytwarzana z odnawialnych źródeł jest czysta ekologicznie, a przede wszystkim tańsza. Zatem stanowi już teraz jeden z kierunków działania Unii Europejskiej.

Badania profesorów Romana Neya i Juliana Sokołowskiego z lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia są optymistyczne. Wody termalne zalegają w pasie lokalizacji największych miast: Warszawy, Łodzi, Szczecina, Poznania, Torunia i Płocka.

Całe woj. łódzkie znajduje się w strefie istnienia wielkich zbiorników wód geotermalnych. Badania geologiczne potwierdzają, że wody o temperaturze do 70 stopni Celsjusza znajdują się w pokładach dolnej kredy na obszarze powiatów łaskiego, łęczyckiego, poddębickiego, sieradzkiego i zduńskowolskiego, a także na krańcach łowickiego i skierniewickiego. Największa wydajność gorących wód jest właśnie w powiecie poddębickim (do 250 m sześć./godz), w powiecie łaskim i pabianickim ta wydajność maksymalnie sięga 100 m sześciennych.

Z kolei w dolnej jurze na obszarze całego województwa podziemne wody mają jeszcze wyższą temperaturę, sięgającą maksymalnie 100-110 st. C. Te najkorzystniejsze wody znajdują się w złożowych zbiornikach zlokalizowanych głównie w pow. poddębickim i łęczyckim. Pociągające jest jednak to, że na przeważającym obszarze Łódzkiego – w tym także w pow. łaskim i pabianickim - temperatura wód dochodzi do 80 st. C. „Potencjalnie – jak podaje Urząd Marszałkowski w Łodzi w jednym ze swoich opracowań na ten temat – najlepsze pod względem wydaj-

ności są złoża dolnej kredy znajdujące się w obrębie powiatów: sieradzkiego (350 m sześć./ h), łęczyckiego, łowickiego, łódzkiego wschodniego i zgierskiego, gdzie wydajność waha się od 200 do 250 m sześć./h.

Aktualnie o wykorzystaniu energii geotermalnej myśli się nie tylko w Uniejowie, ale i Łodzi, a także Ozorkowie, Poddębicach, Rogoźnie, Skierniewicach i Zduńskiej Woli. Pod takim Radomskiem zlokalizowano 10 zbiorników wód gorących, których temperatura dochodzi do 90 st. C. Z kolei Ozorków wspólnie z Politechniką Łódzką przygotowuje się do wykorzystania ciepła do ogrzewania mieszkań, do czego potrzebne będą dwa odwierty o głębokości 3-4 km. Dodajmy jeszcze, że w Uniejowie ciepłownia geotermalna połączona z kotłownią szczytową docelowo dostarczać będzie ciepło do 70 proc. domów.

Do wykorzystania ciepła z wnętrza ziemi przymierza się wiele miast i gmin w woj. łódzkim, m.in. Brzeziny, Kleszczów, Poświętne, Świnice Warckie, Wieluń i Zduńska Wola.

Profesor Julian Sokołowski, wielki zwolennik wykorzystywania geotermii, pisał przed laty: „Aby wydobyć energię cieplnej

Ziemi mogło być w Łodzi zrealizowane, musi we władzach miasta lub województwa ujawnić się człowiek na miarę Stanisława Staszica, który uwierzy, że pod Łodzią i całym województwem znajdują się ogromne zasoby energii cieplnej, które mogą ocieplić nie tylko budynki mieszkalne, ale także serca poszczególnych mieszkańców i zapalić ich do pracy twórczej dla swojego regionu”.

EKONOMIA ZNACZY LICZENIE

Pozyskiwanie ciepła z wnętrza ziemi na obszarze Polski jest dziś bardzo kosztowne. Wielu ekonomistów mówi wprost: jest to na razie nieopłacalne. Potwierdza to, niestety, brutalna rzeczywistość: z podwójnego odwiertu z głębokości 2000 – 3000 m w Łodzi można uzyskać ok. 15 MW energii cieplnej. Koszt wykonania odwiertu geotermalnego do głębokości 4000 m szacuje się na 15 – 20 mln zł. A dla dobrze funkcjonującej firmy grzewczej przydałoby się kilka, a może nawet kilkanaście odwiertów.

Energia z wnętrza ziemi mimo olbrzymich kosztów (głównie odwiertów) może w przyszłości nie mieć alternatywy, dlatego mimo olbrzymich dziś kosztów należy na nią patrzeć z optymizmem

i nadzieją. Z pola widzenia nie powinny jej tracić szczególnie niewielkie miasta, takie chociażby jak Pabianice, Ozorków czy Łask, gdzie istnieją zwarte osiedla mieszkaniowe i baseny kąpielowe wokół których można tworzyć kompleksy sportowo-lecznicze, w ośrodkach tych można też rozbudowywać szklarnie i hodowle ryb. Także Rzgów z potężnym już dziś Centrum Targowym, a w przyszłości PTAK EXPO, a także piękną halą sportową oraz przyszłym kompleksem oświatowo-kulturalno-sportowym, mógłby z powodzeniem wykorzystywać energię z wnętrza ziemi.

(Erpe)

W Polsce pierwsza instalacja geotermalna powstała we wsi Bińska Niżna, niedaleko Zakopanego, gdzie wykorzystano 3-kilometrowy otwór po poszukiwaniu ropy. Instalacje geotermalne działają także w Pырzycach k. Szczecina (od 1996 r.). Na Podhalu wody geotermalne wykorzystywane są już w wielu miejscowościach. Za góralami poszli inni, m.in. w Uniejowie (2001 r.), Żyrardowie, Mszczonowie (1999 r.). W Polsce w 2009 r. pozyskano niemal dwukrotnie więcej energii geotermalnej niż siedem lat wcześniej.

EDEN RESTAURACJA

Mamy przyjemność zaprosić Państwa do nowo otwartej restauracji powstałej przy kompleksie hotelowym Eden w Rzgowie.

Mając na uwadze potrzeby naszych gości postanowiliśmy powiększyć ofertę obiektu znanego dotychczas z organizacji najlepszych w regionie przyjęć weselnych, imprez okolicznościowych oraz przytulnego hotelu o restaurację, w której można miło spędzić czas delektując się potrawami, z których słynie kuchnia polska, jak również poznać światowe trendy kulinarne, czy też posmakować wyszukanych deserów.

Znakomita lokalizacja miejsca, piękny taras z ogrodem, miejsce zabaw dla naszych najmłodszych gości, na pewno pomogą Państwu zrelaksować się i odpocząć.

Jesteśmy otwarci na Państwa sugestie i upodobania, również podczas komponowania menu weselnego, czy też innej imprezy okolicznościowej. Nasze menu ustalane jest indywidualnie aby najlepiej trafić w gust i podniebienie naszych i Państwa gości.

Obsługujemy wesela, komunie, konferencje oraz imprezy okolicznościowe.

Przyjmujemy zamówienia na własne wyroby garmażeryjne.

Serdecznie zapraszamy do zapoznania się z naszą ofertą.

ŚNIADANIA OD 6.00 DO 10.00

ZAPRASZAMY NA WYKWINTNE DANIA
Z NASZEJ NOWEJ KARTY
CODZIENNIE OD 13.00 DO 22.00



EDEN HOTEL

(42) 227 84 65, 601 353 802

RZGÓW UL. LETNISKOWA 11/13

FOLKLOR PRZY RAWSKIEJ

dokończenie ze str. 1

Na rzgowskiej ziemi nie wykształcił się specyficzny folklor, tak jak na Mazowszu czy w okolicach Łowicza, ale tęsknota za korzeniami sprawiła, że w połowie lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia w Gminnym Ośrodku Kultury przy ulicy Rawskiej narodził się Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie”. Ten amatorski stylizowany zespół folklorystyczny przetrwał do dziś i ma się całkiem nieźle, podczas gdy gdzie indziej tego typu grupy rozlatują się lub ledwo wegetują.

ATMOSFERA JAK W RODZINIE

Co sprawia, że młodzież garnie się do tego ponad 90-osobowego zespołu? To jedna z tajemnic „Rzgowian”. Niektórzy mówią, że o wszystkim decyduje atmosfera w zespole. Rodzinna, preferująca zabawę i przyjemność, a nie pruski dryl. Tu każdy musi znaleźć swoje



z Ksawerowa, jak Krystian Otonański. Wielu z nich założyło już rodziny, mają swoje dzieci. Radosław Mielczarek, najstarszy członek zespołu, związany jest ze „Rzgowianami od 12 lat, znalazł swoją małżonkę Annę w rodzinie, która też związana jest z folklorem i śpiewem na estradzie, bo mama małżonki - Barbara śpiewa w zespole

– dodaje Jarosław Rychlewski, szef kapeli i człowiek, który historię zespołu zna niemal od początku. – Rok później pojechaliśmy do NRD już w tych strojach. Także służą do dziś, choć formalnie są prawie bezwartościowe. Tak, tak – gdy je inwentaryzowaliśmy po denominacji trzeba było określić ich wartość i taki strój męski wyceniony został wówczas na 1,50 złotych.

Wbrew pozorom stroje, którymi dysponują „Rzgowianie – a jest ich ponad 200 i zajmują jedno z pomieszczeń magazynowych GOK przy Rawskiej – niszcą się szybko i trzeba je często naprawiać. Po każdym występie przepocone koszule należy wyprać i wyprasować. Bywa, że przeróbki spodni wynikają z gabarytów tancerza. Henryk Gałkiewicz, znany w Rzgowie krawiec, przyjaciel i sympatyk zespołu, szył i cerował ubiory tancerzy. Gdy trzeba było – wyręchtował nawet spodnie góralskie.

– Lata mijają i zespół rozszerzał repertuar, a wraz z nim potrzebne były kolejne stroje dla tancerzy – wspomina pani Renata. – Tym razem sięgnięto po łowickie – bogato haftowane i zdobione. Szczególnie imponują widzom wspaniałe kolory – dużo zielonego i różowego. Podziwiali je Włosi, podobały się również w Maroku. Zresztą także stroje krakowskie robiły tam furorę.

– Jednak łowickie są chyba najpiękniejsze ze względu na kolorystykę i zdobienia...

– Dla mnie wszystkie stroje są piękne i trudno mi powiedzieć, które bardziej, a które mniej – stopuje mnie pani Renata i pokazuje ubiory rzeszowskie, których 7 kompletów pomógł zakupić przed laty choreograf Marian Muśko.

– Kamizela męskie, czyli katany, są tu niebieskie, u kobiet na koszulach i fartuchach dominuje kolor niebieski i czerwony. Są to również piękne ubiory, choć różnią się wyraźnie od tych łowickich. Także inne są stroje góralskie, szczególnie męskie, w których dominują wełniane spodnie z szerokim pasem skórzanym, kierpce no i ciupaga. Nawiasem mówiąc – te pasy są bardzo drogie. Jeśli idzie o stroje dziewczęce, są nieco podobne do

krakowskich, ale różnią się zdobieniami, w których, jak na góry przystało, dominuje motyw szarotki.

Specjalnie dla chłopców i dziewcząt (a nie panów i pań, bo wtedy musiałyby inne) zamówiono stroje Łachów Sądeckich, czyli z okolic Nowego Sącza. By zaoszczędzić trochę grosza, szycie koszul dla chłopców i dziewcząt powierzono jednej z mieszkanek Bychlewa. Z zadania wywiązała się znakomicie.

Z Lublina sprowadzono 8 kompletów tamtejszych strojów. Bardzo barwne, w ubiorach męskich dużo czerni, dziewczyny występują w wiankach. Gdy zagra kapela i dziewczyny zaczynają się obracać na estradzie, ich spódnice wirują fantastycznie wzbudzając niesamowity entuzjazm widzów.

No i stroje szlacheckie i z czasów Księstwa Warszawskiego. Kontuzsze szyto w Zambrowie. – Pytano

wypożyczonych z teatru, teraz mają specjalnie uszyte.

Pieniądże, pieniądze! Niestety niektóre stroje są bardzo drogie. Choćby te góralskie ze względu na skórzane pasy. Rzgowski samorząd od lat bardzo łaskawym okiem patrzy na zespół i zapewne dlatego z powodzeniem występuje on nie tylko w kraju, ale także poza jego granicami. Jednak „Rzgowianie” rozwijają się nie tylko reperturowo, bezustannie przybywają nowi tancerze, niekiedy dzieci tych, którzy zaczynali tu przed laty. Właśnie dla tych najmłodszych dzięki Lokalnej Grupie Działania przybyło niedawno 8 kompletów chłopięcych strojów łowickich, a wcześniej z „funduszu kapslowego” zakupiono 10 podobnych kompletów dla dziewcząt.

NIE TYLKO WIELKA SZAFA

Magazyn strojów zespołu to nie



Lachy Sądeckie

miejsce, każdego umiejętności, większe czy mniejsze, trzeba w pełni wykorzystać. Czasami podczas prób trzeba wylać sporo potu, by wykonać poprawnie jakiś element, ale potem na estradzie to wszystko gra jak w zegarku. Niedawno uczestniczyli w niełatwych warsztatach w Małym Cichym, ale był też czas na zabawę i humor. Mówią, że musieli się napracować, ale nie żałują. Nagrodą będą przecież oklaski dla artystów.

Inni twierdzą, że młodzież przychodzi do zespołu, by potem wyjechać za granicę, bo „Rzgowianie” co jakiś czas występują w dalekich krajach. Takie Maroko wspominają do dziś, podobnie zresztą jak zawarte tam znajomości i przyjaźnie. Czy jednak same wyjazdy zagraniczne mogą być dostatecznym magnesem? Chyba nie, przecież teraz niemal każdy może wyjechać gdzie chce...

Niektórzy, jak choćby Maciej Grochulski, dojeżdża z Tuszyna, inni przyjeżdżają na próby nawet

„Byszewianie”. Od 14 lat tańczy w zespole Jarosław Kuna. Od lat z zespołem związane są także dwie córki Renaty Furgi, a także zięć Bartek Szol. Z kolei w kapeli gra na skrzypcach Ewa Walkiewicz, podobnie jak jej mąż Mariusz.

NAJPIERW BYŁY MAZOWIECKIE

– Pierwsze stroje ludowe zespołu? Najstarsi górale tego nie pamiętają – żartuje Renata Furga, na co dzień zajmująca się wszystkimi sprawami zespołu – od kompletowania strojów poczynając, a na choreografii i programie widowisk kończąc. – A tak poważnie – te najstarsze stroje to mazowieckie. Prawdopodobnie rodzice tancerzy szyli je i kompletowali nie bez kłopotów. Służą do dziś, choć do wełnianych ubiorów usiłowały się już dobierać mole. Niektóre stroje z konieczności trzeba było przerebić, niekiedy zmniejszyć.

– Chyba w 1987 roku zakupiono 12 kompletów strojów krakowskich – damskich i męskich –



Stroje mazowieckie

nas, czy chcemy stroje autentyczne, czy na estradę, do tańca. Zamówiliśmy typowo estradowe, przystosowane do występów na scenie tańca, znacznie lżejsze i... tańsze – opowiada Renata Furga. – Każdy strój w innym kolorze. Naprawdę piękne! Imponująco wyglądają też stroje z czasów Księstwa Warszawskiego, szczególnie mundury panów, choć, niestety, muszą tańczyć w papierowych czapach, bo te oryginalne są po prostu bardzo drogie. Kiedyś nasze panie tańczyły w sukniach

tylko jedna wielka szafa, ale i miejsce, gdzie można sporo dowiedzieć się o polskim folklorze. Tu również jak w soczewce ogniskują się problemy materialne zespołu, bo nowe stroje wymagają sporych nakładów finansowych, pieniądze potrzebne są też na bieżące naprawy. Ale Renata Furga nie uważa, że są to sprawy najważniejsze. – Liczą się przede wszystkim ludzie - nasi wspaniali młodzi artyści. Zespół to przecież także kultywowanie tradycji i wychowywanie.

(P)



Stroje z czasów Księstwa Warszawskiego

Na budowie A-1 i S-8

TERAZ Z GÓRKI...

Już dawno minął półmetek budowy fragmentów autostrady A-1 i drogi ekspresowej S-8 w naszym regionie. W styczniu przyszłego roku obydwa odcinki tych ważnych arterii powinny być przejezdne. Cały odcinek A-1 od Strykowa do Tuszyńska ma być gotowy w połowie 2014 roku.

Tegoroczna zima nie należała do najcięższych, ale dla budowniczych tych dróg i tak stworzyła sporo perturbacji. W efekcie nastąpiło spowolnienie robót, bo w okresie obniżonych temperatur i opadów śniegu nie można było kontynuować wielu prac. Okres stycznia i lutego wykorzystywano więc na urlopy. Na szczęście z zimowymi perturbacjami

dla zwierząt w rejonie Romanowa, czyli wielkiego mostu o długości prawie 58 m i szerokości blisko 32, po którym zwierzyna będzie mogła swobodnie przemieszczać się z jednej strony na drugą. Odpowiednia aranżacja tego przejścia (zieleń, głązy, specjalne drewniane ekrany) powinna stworzyć dogodny szlak wędrówki dla zwierząt. Na sam tzw.

prace na tej przeprawie zostały zakończone. Można zatem liczyć na to, że przed latem most z drogami dojazdowymi zacznie już służyć mieszkańcom Romanowa.

Także przed rozpoczęciem wakacji budowniczowie Budimeksu zamierzają udostępnić kierowcom dwie drogi trasy Łódź- Piotrków pod wiaduktem węzła „Rzgów”. Wcześniejsze ograniczenie ruchu



W rejonie Czyżeminka przy drodze ekspresowej S-8 powstaje tzw. MOP, czyli miejsce obsługi podróżnych, z wielkimi parkingami i kładką nad dwujezdniówką

szere niewielkie odcinki wykonano już w 2012 roku, teraz muszą się pojawić już na całej długości. Potem oczywiście pozostaną do wykonania skarpy i ekrany akustyczne. Fragmenty tych ostatnich już się pojawiły, m.in. w rejonie Romanowa i Rzgowa i budzą sporo kontrowersji. Niestety, inwestor, czyli Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, nie wyciągnął żadnych wniosków z powszechnej krytyki i ekrany akustyczne budowane są wśród... lasów i pól. Tylko w rejonie wspomnianego skrzyżowania A-1 z S-8 długość kosztownych ekranów akustycznych wynosi 1,6 km.

Jeśli podważamy sens budowania ekranów na wielu odcinkach, to tego samego nie możemy czynić jeśli idzie o specjalne wzmocnienie skarp. W rejonie Romanowa piaszczyste skarpy ustabilizowano stalową siatką, przymocowaną do podłoża kilkumetrowymi metalowymi „gwoździemi”. Pod siatką znajduje się warstwa humusu i już jesienią pojawiła się trawa. To rozwiązanie – jak zapewnia inż. Krzysztof Chojnowski z firmy Skanska – jest znacznie lepsze od betonowych ażurowych płyt służących do wzmocnienia skarp.

AUTOSTRADĄ DO TUSZYŃSKA

Ten temat zostawiliśmy na koniec, bo jest najbardziej kontrowersyjny. Pierwotnie budowa A-1 na odcinku od Strykowa do Tuszyńska miała ruszyć znacznie wcześniej, ale kłopoty wykonawcy spowodowały opóźnie-

nie. Dodajmy, Zarząd Polimex-Mostostal już w grudniu 2010 r. podpisał z Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad kontrakt na budowę autostrady. W lutym br. rozpoczęto wreszcie prace przygotowawcze w terenie, ale nie brak głosów, że wykonawca wciąż nie uporał się z kłopotami, które mogą się odbić na realizacji inwestycji. Za wcześniej jeszcze na jakiegokolwiek oceny, z pewnością redakcja przyglądać się będzie tej budowie z wielkim zainteresowaniem.

Projekt i budowę A-1 realizuje międzynarodowe konsorcjum, w którym liderem jest Polimex-Mostostal SA. Oprócz wspomnianych firm inwestycję współrealizują Portugalczycy i Słowacy. Wartość kontraktu wynosi netto 949745803 zł, długość dwujezdniowej betonowej arterii (dwa pasy ruchu po 3,75 m i pas awaryjny szer. 3 m) - 37,3 km. Na wspomnianym odcinku autostrady znajdują się 4 MOP (miejsca obsługi podróżnych): Skoszewy Zachód, Skoszewy Wschód, Wiśniowa Góra Zachód, Wiśniowa Góra Wschód, 4 węzły autostradowe: „Brzeziny”, „Andropol”, „Romanów” i „Tuszyń”, a także 40 obiektów mostowych.

Kilkukilometrowy odcinek A-1 z węzłem „Łódź Południe” w rejonie Romanowa realizuje firma SKANSKA, o czym piszemy wyżej. Zadanie inwestycyjne stanowi skrzyżowanie autostrady z realizowaną obecnie drogą ekspresową S-8.



Mieszkańcy Rzgowa protestują od miesięcy przeciwko zaniechaniu budowy obwodnicy, która miała wyprowadzić z miasta ciężkie pojazdy tranzytowe podążające w przyszłości m.in. od autostrady A-1. Ostatnio protestowali podczas sesji Sejmiku Województwa Łódzkiego, a także na środowej sesji Rady Miejskiej Rzgowa.

liczono się i wcześniej udało się wyprzedzić nieco harmonogram robót. Na odcinku budowy A-1 prowadzonej przez firmę Skanska, w rejonie Romanowa, gdzie przede wszystkim powstaje wielki węzeł na skrzyżowaniu z autostradą S-8, roboty mostowe wykonano niemal w 90 procentach, nie licząc jeszcze przejścia dla zwierząt, zaś nawierzchniowe – w ponad 70 procentach. Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, być może do sierpnia uda się wszystko zakończyć.

BUDIMEX WYPRZEDA HARMONOGRAM

Dobre zaawansowanie robót jest także na odcinku realizowanym przez Budimex. Firma ta buduje prawie 20-kilometrowy fragment S-8 od węzła Łódź Południe do węzła Róża k. Dobronia. Gotowe są już konstrukcje mostowe, znacznie zaawansowane są dwa wielkie węzły w rejonie Rzgowa i Pabianic, stoją już konstrukcje wiaduktów w pobliżu Guzewa i Prawdy, a także kładki dla pieszych w sąsiedztwie miejsca obsługi podróżnych w pobliżu Czyżeminka.

Wiosna na budowie A-1 i S-8 oznacza przyspieszenie robót. W przypadku autostrady budowniczowie koncentrują się m.in. na skończeniu konstrukcji przejścia

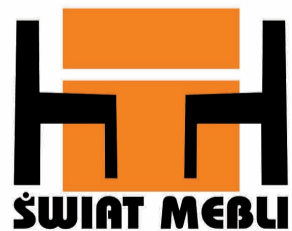
ustrój tego mostu budowniczowie zużyli 1,5 tys. m sześciennych betonu i ponad 600 ton stali

Mieszkańcy Romanowa i Kalinka z wielką uwagą obserwują budowę innej przeprawy – tzw. mostu Aszyka (od nazwiska dyrektora czuwającego z ramienia firmy Skanska) nad autostradą A-1. Zamknięcie tej drogi stworzyło bowiem sporo perturbacji i zmusiło mieszkańców Romanowa do korzystania z uciążliwych objazdów, m.in. przez Modlicę. Jak nas poinformowała inż. Dorota Dudziak, potrzeba jeszcze kilka tygodni, by podstawowe

w tym rejonie i objazd związany z budową konstrukcji betonowych stworzył bowiem sporo perturbacji dla kierowców. Na szczęście najtrudniejszy etap prac w rejonie Rzgowa budowniczowie mają już za sobą, a to oznacza także zbliżanie się oddechu dla zmotywowanych.

WIOSNA ZNACZY PRZYSPIESZENIE

Co w najbliższym czasie czeka budowniczych wspomnianych arterii drogowych? Przede wszystkim finalizowanie wielkich obiektów mostowych i układanie betonowej nawierzchni jezdni. Pierw-



ul. Tuszyńska 61c
95-030 Rzgów
tel./fax 42 214 10 46

WIOSENNE PROMOCJE

Rabaty do -30%

LUKAS
FINANSE

godziny otwarcia:

PN-PT: 9⁰⁰-17⁰⁰
SOB: 9⁰⁰-14⁰⁰
ND: 9⁰⁰-14⁰⁰

www.swiatmebli.net.pl

Słownik nieprzeciętnych rzgowian

JÓZEF SIOTOR

Zarówno przed pierwszą jak i drugą wojną światową przynależność do rzgowskiej OSP czy Orkiestry Dętej była traktowana jako akt swoistej nobilitacji, świadczyła o zaangażowaniu i tzw. wyrobieniu społecznym. Chłopak grający w orkiestrze miał większe szanse u dziewczyny, lepiej był też widziany w szkole czy zakładzie pracy. Nic więc dziwnego, że znaczące rody Rzgowa angażowały się w pracę społeczną zarówno w straży ogniowej jak i orkiestrze. Tak właśnie było również z Siotorami, których przedstawiciele od kilku pokoleń zasilają grono miejscowych muzyków.



Józef Siotor (w środku) z synami

Zaczął się od Józefa Siotora, urodzonego w grodzie nad Nerem w 1915 roku. Jego ojciec Walenty oprócz niewielkiego gospodarstwa rolnego zajmował się handlem, dzielnie wspomagała go małżonka Stanisława. Pobrali się w 1941 roku, a więc podczas wojny, ale musieli znać się już kilka lat wcześniej, bo na jednym ze zdjęć widać przystojnego Józefa w mundurze kawalerzysty i jego przyszłą żonę Józefę z Cichewiczów. Siotor miał szansę zrobić karierę w przedwojennej armii, bo ukończył szkołę podoficerską w Grudziądzu, ale wojna przekreśliła wszystkie ambitne plany. Służył w Tomaszowie Mazowieckim, skąd prawdopodobnie

pojechał wprost na front i we wrześniu 1939 roku brał udział w słynnej bitwie nad Bzurą. To właśnie wtedy Polacy odnieśli sporo zwycięstw nad uzbrojoną po zęby armią hitlerowskich Niemiec, ale ostatecznie przyszło im ustąpić. Rzgowianin dostał się do niewoli jak tysiące innych obrońców naszej ojczyzny i jakiś czas przebywał w obozie dla jeńców wojennych w Łodzi przy ulicy Łąkowej. Udało mu się powrócić do Rzgowa, gdzie prowadził kilkuhektarowe gospodarstwo.

W 1941 r. Józef i Józefa wzięli ślub. Czasy były niezwykle trudne, nikt nie wiedział, co przyniesie następny dzień. Na szczęście rzgowianin pracował

w łódzkim MPK, dzięki czemu widział doskonale, co dzieje się w regionie. Nie pozostało mu nic innego jak czekać na klęskę hitlerowców i lepsze czasy.

Kiedy Józef związał się z orkiestrą dętą? Prawdopodobnie już jako dziecko podglądał starszych muzyków, a potem nieśmiało zaczął grywać, podobnie zresztą jak jego rówieśnik Marian Schittenhelm. Był samoukiem, który samodzielnie poznawał tajniki muzyki, bo przecież na profesjonalną naukę nikt ze rzgowskiej orkiestry nie mógł sobie pozwolić w tamtych okrzęsiu. Na szczęście już w latach dwudziestych orkiestrę wspierali sponsorzy, tacy chociażby jak Józef Tyliński, właściciel cegielni w Gospodarzu, który za swoje pieniądze zakupił instrumenty i przez wiele lat utrzymywał orkiestrę. Jednak Józefowi nie było dane większe zaangażowanie, bowiem zarówno służba wojskowa jak i wojna nie sprzyjały rozwojowi pasji. Dopiero po wyzwoleniu mógł znów sięgnąć po instrument.

Z zawieruchy wojennej zarówno OSP jak o orkiestra wyszły mocno pokiereszowane. Powolne odbudowywanie zrujnowanego kraju wymagało nie tylko rąk do pracy, cementu i stali, ale i kultury oraz

rozrywki. Na szczęście orkiestrę prowadził znakomity muzyk i organizator Stanisław Juśkiewicz. Pracująca pod jego kierunkiem orkiestra parafialna rozrastała się i zdobywała sukcesy. To wtedy grali w niej jednocześnie trzej Siotorowie: Czesław (klarnet), Józef (tenor lub alt) i Jan (bęben).

Był rok 1949. Duchową strawę w postaci muzyki postanowił jeszcze bardziej przybliżyć rzgowianom nowy proboszcz ks. Edward Dąbrowski. Dzięki niemu znalazły się pieniądze na zakup nowych instrumentów, w szeregach muzyków znalazł się kolejny przedstawiciel rodu Siotorów – Władysław, a w 1955 roku – także Aleksander, mający wówczas zaledwie... 10 lat.

Józef Siotor przez wiele lat pracował w MPK, podobnie zresztą jak Jan i Czesław. Przy ul. Grodzkiej 22 znajdowało się jego gniazdo rodzinne, gdzie okresowo orkiestra miała swoją bazę szkoleniową. Dochował się trójki dzieci: dwóch synów – Aleksandra i Władysława, a także córki Marii, z męża Krzeszowskiej. Synowie poszli w ślady ojca i na całe życie zacumowali w rzgowskiej orkiestrze, ale to już temat na kolejny artykuł.

(P)

Na poźółklej fotografii

TROCHE SIĘ ZMIENIŁO...

Prezentujemy dziś kolejną fotografię ze zbiorów rzgowianina Bronisława Blocha, wielkiego pasjonata sportu i swojego miasta. Na prezentowanym zdjęciu, wykonanym w latach trzydziestych ubiegłego stulecia w samym centrum Rzgowa, znajduje się poczekalnia dla pasażerów tramwaju, z wielką tablicą z nazwą Rzgowa umieszczoną nad wejściem. Tu również znajdował się niewielki sklepik, z którego chętnie korzystali czekający na tramwaj. Dwaj ówczesni policjanci z psem czuwali nad porządkiem i spokojem mieszkańców.

To miejsce trochę się zmieniło – chciałoby się powiedzieć – ale nadal jak przed kilkudziesięciami laty korzystają z niego pasażerowie i czytelnicy prasy. Tramwaj co prawda przeszedł już do historii, ale w tym samym miejscu zatrzymują się teraz liczne autobusy.

Panu Bronisławowi Blochowi dziękujemy za udostępnienie starej fotografii, przy okazji przepraszamy za błędnie podane wcześniej nazwisko. A do mieszkańców Rzgowa apelujemy o wzbogacenie naszego cyklu, który cieszy się coraz większą popularnością wśród czytelników.

(Saw)



Do rozbiórki

Na naszych oczach znika z pejzażu miasta jeden z byłych sklepów rzgowskiej Gminnej Spółdzielni „Sch”, funkcjonujący przez lata przy ulicy Ogrodowej. Były tu m.in. sklepy z artykułami spożywczymi, gospodarstwa

domowego i metalowymi. Przez ostatnich kilka lat budynek stał opuszczony. Nabyło go miasto, gdyż docelowo w tym rejonie powstanie nowa arteria komunikacyjna wiodąca do hali sportowej GOSTiR i domu kultury. (ER)



700 NOWYCH KSIĄŻEK

Prawie 21 tys. zł wydała w ubiegłym roku Gminna Biblioteka Publiczna w Rzgowie na zakup nowości książkowych. Z tej kwoty ponad 15 tys. zł pochodziło z budżetu gminy, a resztę dołożyło Ministerstwo Kultury. Za te pieniądze udało się nabyć łącznie 694 woluminy.

Ile książkowych nowości przybędzie w tym roku? Szefowa publicznej księżnicy Anna Malinowska nie potrafi podać precyzyjnej liczby woluminów, za to wie z całą pewnością, że będzie dysponowała jeszcze większą kwotą na zakupy. Samorząd zadeklarował przekazanie około 20 tys. zł, zapewne kilka tysięcy złotych będzie wynosiła dotacja resortu.

Dodajmy jeszcze, że po rozdeleniu biblioteki szkolnej od publicznej nadal z księżnicy korzystają także uczniowie, dlatego wśród nowości są wciąż lektury szkolne i pozycje przydatne do nauki. Gminna Biblioteka Publiczna udostępnia też młodym czytelnikom internet.

(PO)



Z pamiętnika tetryka (10)

ZMIANA KRAJOBRAZU

Na krańcu pabianickiego Bugaju chmurne zimowe niebo jakby się chciało połączyć z zaśnieżoną ziemią. Od cichej uliczki Wajsówny aż po Dobrzynkę sama szadź i głęboki śnieg, z którego pod moim oknem wyrastają posadzone jesienią świerczki...

Niemal 70 lat temu podziwiałem takie maleńkie papierowe iglaki tkwiące w śniegu z waty, którą ocieplano okno łódzkiego mieszkania babci Walerii Lubrańskiej przy ulicy Wieniawskiego. A za babcinym oknem leżał prawdziwy śnieg, iskrząc bielą aż po wysoki nasyp kolejowy, po którym przetaczały się z loskotem czarne pociągi.

Wiosną spod topniejącego śniegu wyłaniały się gliniarki i kupki porzuconych nielegalnie śmieci. Bacia zbierała rosnące tam grzyby zwane babimi uszami, a jej syn Waclaw, czyli mój wujek, znalazł pośród odpadków złote koleczki.

W 1968 roku opisałem to w reportażu pomieszczonym w tygodniku „Odgłosy”. Inspiracją do popelnienia tego utworu było powstanie przy dawnej ulicy Kątnej (dziś Wróblewskiego) nowoczesnej elektrociepłowni, w której pracowali także inżynierowie ze Rzgowa. Następnie od elektrociepłowni aż po puste pola przy ul. Wieniawskiego przeciągnięto wielką rurę i zbudowano „fabrykę domów z dymu”, w której z pyłów dymnicowych produkowano płyty do montażu bloków mieszkalnych. Fabrykę szybko nazwano „kurzawką”, ja zaś nadałem reportażowi tytuł „Kurzawka zmienia krajobraz”. Redaktor Konrad Frejdlch włączył go w 1973 roku do antologii reportażu łódzkiego zatytułowanego „Uśmiech Ariadny”. Znalazłem się tam w doborowym towarzystwie takich tuzów pióra, jak Ilia Erenburg, Helena Boguszewska, Pola Gójawczyńska, Ksawery Pruszyński oraz Władysław Rymkiewicz czy Stefan Kozicki. I ani mi się śniło, że po 45 latach będę pisał o podobnej zmianie krajobrazu w Rzgowie nad Nerem.

ROMANS ZE STONKĄ

Pan kierownik Feliks Śmiechowicz hospitował z upodobaniem lekcje matematyki, w nauczaniu której był specjalistą. Miał też szczególne metody pedagogiczne, by zachęcić do nauki wszelkich obiboków, Leserów i miłośników furmańskiego bata. Powoływał się przy tym na rzekomą tradycję wozacką, grząc barytonem niczym herold uliczny:

- Powiadają, panie koniu jeden, że jak się rzgowiak urodził, to go zawijali w płachtę, przywiązywali do końca długasnej tyki, podnosili na wysokość komina i pokazywali drogę do Sulejowa, żeby dzieciak od zarania wiedział, gdzie się jedzie po wapno! Ale to już nie wystarczy, panie koniu jeden! Jeśli ty się nie będziesz uczył, to swoje dzieci też podniesiesz w płachtę pod niebo, ale wapna może w Sulejowie zabraknąć! Do ciebie mówię, panie koniu jeden, do ciebie, Stachu Salski!

Stasiek Salski, co mieszkał przy starej szkole na Rawskiej, nie brał tego do serca, bo akurat umizgiwał się do hożej Mirki, wnuczki Broniarczyków z Gospodarza. Okazji do zalotów było wyjątkowo dużo, kiedyśmy ruszali brygadą na rzgowskie pola, by stoczyć bitwę z żukiem z Kolorado, czyli wrażą stonką ziemniaczaną, którą imperializm amerykański zrzucał na spadochronach, żeby wziąć

ale i wozackim zagłębiem. Nie bez kozery pisałem w powieści „Wiatrak” następująco: „Większość młodych, zamiast uczciwie pracować, kształciła się na potęgę. Liczbę oświeconych można było ściśle określić rankiem z dzwonnicy, kiedy gnali w studenckich czapkach do sraczy za stodołami.

No cóż, jest to żartobliwo-ironiczne spojrzenie na problemy społeczne, ale takim prawem rządzi się literatura piękna, z tym że intencją autora nie były ani ściema, ani szyderstwo. Faktem jest natomiast, że w powojennym Rzgowie warunki sanitarne były tragiczne, a pęd do wiedzy ogromny. To właśnie w tamtych czasach, czyli na przełomie lat 50. i 60. ubiegłego wieku, dało się w pełni zauważyć, iż rzgowianie to ludzie zaradni, ambitni, oszczędni, a przy tym światli i zdyscyplinowani. I to dzięki temu m.in. późniejszy upadek tzw. demokracji ludowej sprawił, że w Rzgowie zaczęło się ziszczać to wszystko, co

To właśnie ta dekada całkowicie zmieniła krajobraz Rzgowa.

Wójttem został młody inżynier ze wsi pod Tuszyńem, szefem rajców Marek Bartoszewski – przedsiębiorca z Grodziska, a na przedpolach Rzgowa wylądował Wielki Ptak, który początkowo zagnieździł się w skromnym hangarze obok pykającego rachitycznie komina starej cegielni pośrodku pustych pól. Nikomu jeszcze wtedy nie przyszło na myśl, że Antoni Ptak stworzy najpotężniejsze w kraju Centrum Handlowe z tysiącami sklepów, które dostarczą samorządowi pieniędzy potrzebnych na bieżące wydatki i wkłady inwestycyjne niezbędne do zdobycia środków unijnych, dzięki którym doszło do zmiany krajobrazu...

Aniśmy się obejrzeni, jak wylądowała przez tuszynieaków gęsia osada stała się tętniącym życiem miastem ze wspaniałą halą sportową, kanalizacją, ratuszem z parkiem jak z bajki, gazociągiem

przyznałbym w pierwszym rzędzie tym panom.

OSA

Koniec z propagandą współczesności, czas powrócić do szkoły. A skoro już wspomnieliśmy o metodach wychowawczych Feliksa Śmiechowicza, warto zatrzymać się chwilę przy postaciach z dowodzonego przezeń grona nauczycielskiego. Nie wiem czemu, ale pewnie z tej przyczyny, że nigdy mnie nie uczyła, zapamiętałem dobrze panią Lukasową, z wyjątkiem jej imienia. Była filigranową ciemnowłosą osobką, otoczoną nimbem tajemniczości. Zdaje się, że pani Lukasowa, podobnie jak Feliks Śmiechowicz, wykładała matematykę. Kobieta ta emanowała schludnością, elegancją, klasą i kulturą, toteż choć nie zadrecała mnie tabliczką mnożenia ani upierdliwymi zadaniami z treścią, zawsze się jej grzecznie kłaniałem.

Dla mnie, ale to mój pogląd osobisty, jaskrawym przeciwieństwem pani Lukasowej była oschła i wyniosła pani Ościk, której imienia także do dziś nie znam, pewnie z niechęci i strachu. Niewiastę tę, która także parała się nauczaniem przedmiotów ścisłych, tj. fizyki i chemii, na dodatek zaś prowadziła prace ręczne, nazywaliśmy Osą, co miało podkreślić jej charakter i osobowość. I całkiem wyleciało mi z głowy, że z sympatii do Ościkowej pisywałem limeryki na jej cześć, a brzmiało to mniej więcej tak: Siedzi Osa gdzieś tam..., macza pióro w kwasie solnym, stawia dwóje w stanie wolnym”. Dokładnie zna ów wiekopomny utwór pamiątkowy Zdzych Rechiński, który recytował go rok temu jak z nut.

Powiem szczerze, że nawet rezolutny Zdzych bał się tej szczupłej, surowej i nieprzystępnej kobiety, a ja w szczególności. Cech męskich dodawały jej elegancie jasnobrązowe oficerki, wyobrazałem więc sobie, że przed przybyciem do Rzgowa mogła z powodzeniem służyć jako politruk w jakimś sowieckim poprawczaku. Głos spojrzenia jak szczerk szabli, ostre spojrzenie stalowych oczu i kamienna twarz Sfinksa sprawały, że drżały przed nią najtęzsze serca.

Ale kto mieczem wojuje... Osa przeprowadzała z nami w pracowni przeróżne doświadczenia, więc chłopcy ze smykałką do techniki odpłacali jej pięknym za nadobne. Brali jakąś podręczną prądnice, podłączali do kłamki i odważny prowokator wywoływał Osę z pracowni, że to niby pan kierownik prosi ją do kancelarii. Kiedy chwytła za kłamkę, ruszał prąd i zawsze trochę ją pokopało...

Ryszard Binkowski



Takie były początki CT „Ptak”. Na zdjęciu widać jeszcze komin istniejącej tu niegdyś cegielni. W latach mojej młodości nikomu nie śniło się, że w tym miejscu wyląduje wielki Ptak...

głodem kraje Demoludu. O ile ktoś by trafił na ognisko stonkowej zarazy, miał patriotyczny obowiązek oznaczyć je słomianą wiechą na kiju. Niestety, tropiciele stonki wlepiali rozkochane gały w piękną Mirosławę i kończyło się na tym, że obzarli pola z marchwi, brukwi i słonecznika. Żadna wiecha nie stanęła w kartoflach, kwitły za to romanse...

KRES WOZACTWA

Wprawdzie Stasiek Salski po ukończeniu podstawówki zajmował się końmi, ale to wcale nie znaczy, że przypowieści kierownika Śmiechowicza miały być wcielane w życie przez przyszłe pokolenia, bo np. starszy brat Staśka, ambitny Tadeusz Salski, wybił się na sekretarza miasta Łodzi. A w ogóle to po wojnie Rzgów przestawał być zwolna nie tylko gęsią osadą, bo gęsi dużo wcześniej zniknęły z łąk nad Nerem,

było dotąd niemożliwe. Przez pół wieku wmawiano ludziom, iż tutaj nic nie da się zrobić, bo w tych wąskich pokręconych brukowanych uliczkach nie sposób położyć chodników, asfaltu, gazociągu i wodociągu, a o budowie kanalizacji to już nie ma mowy...

PTAK WYLĄDOWAŁ

Uważajcie moi drodzy, albowiem nastąpi teraz rzecz kuriozalna: Binkowski uderzy nagle w ton bombastyczny! Otóż skoro Edward Gierek, którego imieniem SLD chce uczcić rok 2013, bo to akurat 100-lecie urodzin sekretarza ze Śląska, miał swoją przerwana dekadę, nadętą propagandą sukcesu, to ja mam prawo tę propagandę reaktować. Mam też prawo i obowiązek przypomnieć, że Rzgów miał także swoją dekadę, której nikt nie śmiał przerwać – tę z lat 90. ubiegłego stulecia wprowadzającą senną osadę w 21. wiek.

i wodociągiem, z asfaltowymi jezdniami i chodnikami z kostki oświetlonymi kulistymi latarniami.. No i nie ma już wozaków z dawnych lat ani stad gęsi nad Nerem, coraz mniej starych stodół i starych chat, są za to nowoczesne obiekty handlowe, lecznice i zakłady przemysłowe różnych branż. I jest miasto inteligentów: nauczycieli, lekarzy, artystów, inżynierów. A burmistrz Jan Mielczarek i radny Marek Bartoszewski stali się ewenementem w skali kraju, bo należą chyba do tych, którzy najdłużej z woli wyborców stoją na czele samorządu lokalnego.

Myślę, że jeśli dziś ktoś zapomni o rocznicy nadania praw miejskich przez Kazimierza Jagiellończyka, to powinien pamiętać, że te prawa Rzgów odzyskał za rządów Mielczarka i Bartoszewskiego. Gdybym zasiadał w stosownej kapitule, tytuł Honorowego Obywatela Rzgowa

ZE SPORTEM PRZEZ ŻYCIE

Bronisław Bloch od dziecka kocha sport. Jak sam opowiada, ta pasja przeszła z ojca na syna. Tata Leopold pochodził w Tomaszowa Mazowieckiego i za wybranką serca przybył do Rzgowa, interesując się całe życie muzyką, ale gdy grała jego ulubiona drużyna piłkarska – w domu było prawdziwe święto. Na mecz Górnika z Romą zeszła się w jego domu cała rodzina i słychać było u Blochów jeden wielki ryk kilku pokoleń kibiców.

ZE WSPOMNIENIA PANA BRONISŁAWA

Była niedziela, 24 maja 1953 roku. Pamiętam jakby to było wczoraj. Przez cały tydzień odbywały się Mistrzostwa Europy w boksie. Sprawozdań słuchało się dzięki kolchoźnikom, ale na finał ojciec zabrał mnie i brata do dziadka, który mieszkał za... ścianą. Dziadek włączył pocztowego „Pionierka” i się zaczęło. Pięć razy stawaliśmy na baczność, bo tyle razy grano Mazurka Dąbrowskiego. Zdobyliśmy wówczas jeszcze 2 srebrne medale i 2 brązowe.

Nazajutrz w prasie sportowej za sprawą naszych działaczy najwyższego szczebla sterowanych widocznie przez siły wyższe, ukazały się znamienne tytuły w stylu: „Wielki sukces radzieckiej szkoły boks”. A niżej małymi literkami pisano o 5 złotych medalach dla Polski. Na szczęście bardzo rzetelnie komentował to wydarzenie znakomity dziennikarz sportowy i sprawozdawca radiowy Tadeusz Stefan Pyszkowski (1915-2007), ten sam, którego głos słyszymy przez radio: „Oj, strzelaj, prędeż, strzela...” - jako zapowiedź „Kroniki Sportowej”.

W każdą niedzielę słuchaliśmy o godzinie 21 ogólnopolskich wiadomości sportowych, które trwały pół godziny. Prezentowano wydarzenia i wyniki sportowe z kraju i ze świata. Następnie łączono się ze stacjami lokalnymi i z Łodzi nadawano wiadomości sportowe z naszego województwa. Nie brakowało też wieści

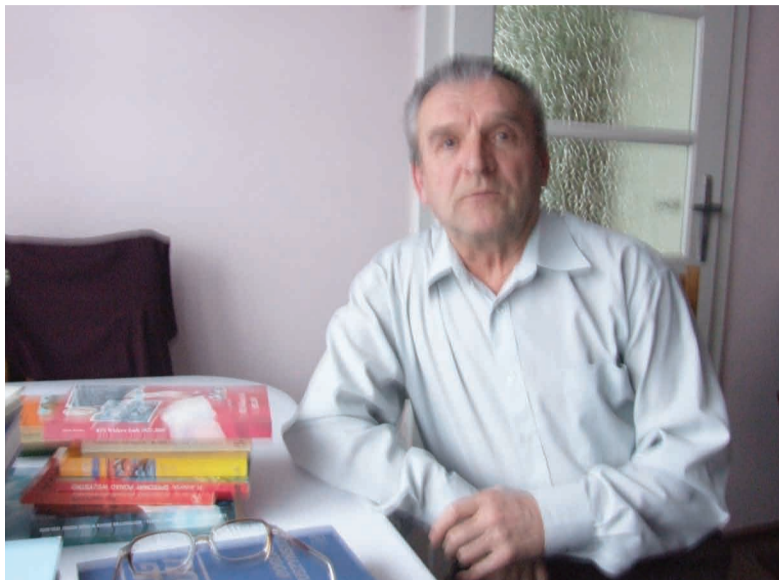
ze Rzgowa, bo choć byliśmy niewielką miejscowością, na polu sportowym działo się tu sporo.

Jednak nie samym sportem człowiek żył. Pamiętam też z lat pięćdziesiątych występy artystów z Łodzi i innych miast, którzy występowali na scenie w majątku Gospodarz. Artyści prezentowali piosenki, monologi i skecze. Cóż to była za frajda dla mieszkańców, którzy nie mieli jeszcze telewizorów!

Przeżywało się szczególnie przyjazd objazdowego kina, które pojawiała się w każdą sobotę. Już na kilka godzin przed seansem z głośników zamontowanych na samochodzie na cały Rzgów leciały aktualne przeboje Koterbskiej, Rolskiej, Fogga i innych znakomitych piosenkarzy. Projekcja odbywała się w remizie strażackiej. Wyświetlano dwa filmy od godziny dwudziestej. Problem pojawiał się wówczas, gdy wyświetlano film od 18 lat, ale i na to był sposób. Podczas kroniki filmowej starsi koledzy wciągali nas przez lufki aż przyskały guziki nie tylko od koszul.

Większość kinomanów stanowili rolnicy, którzy na drugim seansie chrapali na całego. Tylko my małoltni męczyliśmy się do końca.

W straży swoje sztuki wystawiał też Teatr Ziemi Łódzkiej. Grano przeważnie utwory Aleksandra Fredry. Uzupełnieniem tego repertuaru było to, co przygotowywała w szkole podstawowej nasza wychowawczyni od polskiego, bardzo uzdolniona pod względem artystycznym, Janina Kałużyńska. Udało jej



się stworzyć widowisko bardzo aktualne pt. „Sojusz robotniczo-chłopski”. Było to w roku szkolnym 1954/1955. Naszej pani pomagały artystki z łódzkich teatrów. Uczyły rytmiki, pomagały wypożyczyć z teatrów oryginalne stroje.

Występowaliśmy między innymi w siedzibie Wojewódzkiej Rady Narodowej, Pałacu Poznańskiego, zakładach włókienniczych takich jak „Obrońców Pokoju” czy „Marchlewskiego”. Bisowaliśmy często wielokrotnie. Łodzianie na nasz widok, a prezentowaliśmy się niezwykle okazale także na ulicach Łodzi, witali nas oklaskami.

Na te wyprawy woził nas a potem dostarczał do domu autokar należący do Komitetu Łódzkiego partii. Na nasz repertuar składały się wiersze, monologi i piosenki ułożone przez naszą panią. Tańczyliśmy również krakowiaka, oberka i inne tańce Ziemi Łódzkiej. Jedną z końcowych scen zapamiętałem szczególnie: robotnik serdecznie ścisnął robotniczą dłoń...

NIEZAPOMNIANY WYŚCIG POKOJU

Dla nas, pasjonatów sportu, każdego roku niesamowitych

przeżyć dostarczał Wyścig Pokoju. W latach pięćdziesiątych w naszych domach nie gościła jeszcze telewizja, więc musiały nam wystarczyć transmisje radiowe, zresztą prowadzone przez znakomitych sprawozdawców. Mało kto dziś pamięta, że aż jedenaście razy kolarze przejeżdżali przez Rzgów. Po raz pierwszy pojawili się u nas w 1952 r., podczas trzeciego etapu z Łodzi do Chorzowa. W następnym roku jechali ze Stalinogrodu, czyli Katowic, do Łodzi. Po raz ostatni Rzgów oglądał kolarzy Wyścigu Pokoju w 1969 roku, gdy jechali na czas z Łodzi do Piotrkowa.

Przyjazd kolarzy to było dla nas wielkie święto. Tego dnia nie szło się do szkoły. Od rana nasłuchiwałem komunikatów radiowych, a potem z chłopakami trzeba było zająć dobre miejsce, by widzieć wszystkich zawodników i całą kolumnę samochodów towarzyszącą kolarzom. Zwykle stawałem na wysokości Babich. Wtedy jeszcze nie było obwodnicy Rzgowa i cała kawalkada przejeżdżała przez centrum osady, po zdradliwej kostce. Może dlatego ze zdziwieniem

odnotowałem kiedyś znamieny fakt: cały peleton rwał poboczem z kocich łbów, aż do Tuszyna.

W końcu lat sześćdziesiątych kolarze wystartowali ze stadionu w Rudzie i jechali do Piotrkowa. Ustawiłem się przy cmentarzu wojennym w Starej Gadce. Nie było jeszcze wiaduktu, zawodnicy musieli piąć się pod górkę, więc było ich znakomicie widać. Szkoda, że nie było wtedy takich aparatów fotograficznych jak dziś, bo z pewnością wykonałbym sporo ciekawych zdjęć. Wówczas o zwycięstwo walczył Ryszard Szurkowski, ale ostatecznie wygrał Peschel z NRD, trzeci był Magiera, a wspomniany Szurkowski uplasował się na siódmym miejscu.

Wyścig Pokoju ściągali tysiące obserwatorów. Pamiętam setki ciężarówek ustawionych na Grodzkiej, dokąd dojeżdżali miłośnicy kolarstwa od strony Tomaszowa Mazowieckiego i Rawy. Inni zasiadali przy radiodiodobornikach i odchodzili od nich zwykle po zakończeniu transmisji.

ENCYKLOPEDYSTA

Pan Bronisław jest dziś chodzącą encyklopedią sportu. Posiada pokaźną bibliotekę z wydawnictwami o sporcie, czyta je i analizuje, sporządza skomplikowane wyliczenia, jak choćby te dotyczące pobytu kolarzy w grodzie nad Nerem. Z pewnością miałby o czym rozmawiać ze znakomitym redakcyjnym znawcą sportu red. Markiem Łopińskim, który także od dziecka pasjonuje się polskim i światowym sportem. Rzgowianin również od małego czyta gazety sportowe, kompletuje wycinki. Dlaczego to robi? Bo prawdziwy sport jest lepszy od polityki i dostarcza sporo niezapomnianych przeżyć.

Sport w Rzgowie? Kiedyś działo się sporo w wielu dyscyplinach, teraz tylko słychać o piłce nożnej. A przecież mamy piękny stadion, halę sportową...

(P)

Wyścig Pokoju w Rzgowie

Łza się w oku kręci. Gdy człowiek przypomni sobie Wyścig Pokoju, który wiosną stawał się dla miłośników kolarstwa tym, czym dzisiaj jest piłka kopana. Tłumy rodaków wylegały na trasę i obserwowały walkę Polaków. A ówczesni sprawozdawcy dokonywali istnych cudów...

Rzgów też dzięki kolarzom przeżywał swoje wielkie dni. Peleton pokonywał wyslizganą kostkę, dochodziło do dramatów. Szkoda, że nie było tu nigdy mety czy choćby premii... Ile razy kolarze przejeżdżali przez gród nad Nerem? – zapytaliśmy znakomitego znawcę tematu Bronisława Blocha. Okazało się, że aż 11-krotnie. Pan Bronisław wyliczył to skrupulatnie:

1.	1952 r.	III etap	Łódź - Chorzów
2.	1953 r.	XII etap	Stalinogród – Łódź
3.	1954 r.	III etap	Łódź - Stalinogród
4.	1955 r.	XII etap	Stalinogród – Łódź
5.	1956 r.	III etap	Łódź – Stalinogród
6.	1957 r.	XI etap	Katowice – Łódź
7.	1958 r.	III etap	Łódź – Katowice
8.	1959 r.	XII etap	Częstochowa – Łódź
9.	1960 r.	VI etap	Katowice – Łódź
10.	1966 r.	VII etap	Katowice – Łódź
11.	1969 r.	III etap	Łódź – Piotrków (na czas)



Od Chamonix do Soczi

Już za niewiele ponad 10 miesięcy rozpoczną się zimowe igrzyska olimpijskie w Soczi. Przedolimpijski sezon sportów zimowych dobiega końca. Po krótkim odpoczynku przyszli olimpijczycy rozpoczną przygotowania do najważniejszego startu w swoim sportowym życiu. Ale nie tylko oni. Wcześniej do boju ruszą różnej maści entuzjaści, maniacy statystyki i fanatycy, czyli nawiedzeni czciciele pięciu kólek. Niedawno Polski Komitet Olimpijski ogłosił start kolejnej edycji ogólnopolskiego konkursu olimpijskiego Na Olimpijskim Szlaku „Od Chamonix do Soczi”.

Tegoroczne sukcesy zdobywcy Pucharu Świata na 1500 m łyżwiarza Zbigniewa Bródki, skoczków na czele z Kamilem Stochem, królowej śniegu Justyny Kowalczyk, biathlonistek i łyżwiarek szybkich zaostriły nasze apetyty na 6-8 medali w Soczi. Paradoksalnie, przyszłoroczne igrzyska mogą bardziej zainteresować niedzielnych kibiców niż niezbyt udane w Londynie. Może dzięki sukcesom naszych gwiazd jeszcze bardziej wzrośnie liczba uczestników teleturnieju Na Olimpijskim Szlaku. Konkurs będzie rozgrywany w trzech kategoriach: otwartej, szkół ponadgimnazjalnych i gimnazjalnych. Pytania dla gimnazjalistów będą dotyczyć tylko polskich sportowców i ich wyników w zimowych

igrzyskach od 1948 w Sankt Moritz oraz problemów polskiego ruchu olimpijskiego. Tematyką kategorii szkół ponadgimnazjalnych będą również wyłącznie Polacy i ich osiągnięcia od igrzysk 1924 roku w Chamonix oraz polski olimpizm. Szkolne eliminacje muszą zakończyć się do 15 czerwca tego roku. Partnerami organizatorów w naszym regionie są: Urząd Marszałkowski i Kuratorium Oświaty.

Łódź ma piękne tradycje w olimpijskich teleturniejach. W pierwszej edycji w 1972 roku łódzka drużyna zajęła II miejsce, 40 lat później powtórzyła sukces. W ostatnim konkursie „Od Aten do Londynu”, w którym startowało 23 tysiące miłośników ruchu olimpijskiego, znakomicie spisali

się szkolne reprezentacje naszego województwa. Wśród szkół ponadgimnazjalnych drużyna województwa łódzkiego zajęła pierwsze miejsce. Również w finale szkół gimnazjalnych świetnie spisał się inny zespół naszego regionu.

Łódzkie szkoły zlekceważyły ostatni olimpijski konkurs. A przecież jest wśród nich szkoła podstawowa imienia Łódzkich Olimpijczyków i Zespół Szkół Ogólnokształcących, który w nazwie ma Polskich Olimpijczyków.

A może nasze rzgowskie szkoły zawstydzą gamoni z miasta Łodzi i wezmą udział w przygodzie z zimowymi igrzyskami olimpijskimi. Nasza gazeta z przyjemnością udostępni swoje łamy dla znawców igrzysk olimpijskich.

Marek Łopiński

W pogoni za wiosną...

...w rzgowskiej hali sportowej zorganizowano Halowe Biegi Sztafetowe. Uczniowie gimnazjum mieli okazję do wykazania się swoimi umiejętnościami sporto-

wymi, a przy okazji nabrania kondycji po długim okresie zimy. Gdy Grażyna Żabka wręczała dyplomy młodym biegaczom, za oknami hali pojawiło się słońce...

Z kronikarskiego obowiązku odnotujemy, że pierwsze miejsce w sztafecie zajęła klasa IIc, drugie zaś – II b, a trzecie – II a. Już niedługo – jak zapowiedziała G. Żabka, będzie okazja do rewanżu.

(PO)



Nareszcie wiosna!

Poszły konie po betonie. Z zimowego otępienia obudzili się wszelkiej maści masochiści, fanatycy, oszołomy, świry, zdrowo stuknięci i inni majaczący jak pijani we mgle, czyli wielbiciele polskiej piłki. Zaiste trzeba mieć nie wszystko po kolei żeby kochać naszą kopaną. Ale co tam my, najbardziej żal naszych wirtuozów łąk i pastwisk. Ci męczennicy to dopiero mają przegwizdane.

Styczeń i luty to najcięższe i najtrudniejsze miesiące dla kopaczy. Codzienne tyranie w śniegu i błocie, na mrozie, często z dala od najbliższych. Tylko wybrańcy tą ogłupiającą harówkę odbębniąją w ciepłych krajach. Kluby wybierają różne metody przygotowań do sezonu, część pracuje w ciszy i spokoju, reszta pręży się w mediach.

Zimowe obozy to piłkarska konieczność, a jednocześnie największa zmora i mordęga.. Dwudziestu kilku młodych chłopca już po tygodniu ładowania akumulatorów świruje. Łatwo wówczas o zadymy o byle co, a dowcipy osiągają poziom kreta na Żuławach. A kiedy zaczynają podobać się najbardziej zasłużone miejscowe piękności pa-

miętające cara batiuszkę, to pora uciekać do domu. W czasie tych zimowych wczasów, najczęściej w połowie ich trwania nadchodzi kryzys. Wtedy jedynym ratunkiem jest wieczorna wycieczka spracowanych gwiazdeczek szlakiem barykad, gorzała, dziewczuchy i śpiew przypominający ryk zarzynanego bawoła. Doświadczony poganiacz niewolników pobierający pensję trenera, przeżywa pomrocność jasną, zaszywa się w swoim pokoju z butelczyną skoczego napitku. Nazajutrz, aż do końca wczasów, panuje spokój, a chłopcy trenują jak opętani.

Ten kto to przeżył, wie jaka euforia ogarnia człowieka na widok klubowego autokaru. W powrotnej drodze rej wodzą

gawędziarze seksualni. W tej cudownej atmosferze nawet kombatantki rewolucji październikowej miałyby wielbiciele. Z rozczuleniem wspomnianą jest ostatnia obozowa wieczera, czyli golonka z piwem i długie nocne rozmowy.

Po zimowej przerwie rozpoczęliśmy ligowa młóckę, czyli najpiękniejsze ligi świata. Wypatrywaliśmy ukochaną, przebierając nogami z pożądania. Ciekawe jak to będzie z kibicami i kibolami. W latach 60. i 70. ubiegłego wieku nie tylko zapełniały się stadiony. Pełne worki pustych butelek zbierali po meczu młodzi chłopcy, gdzieś trzy do pięciu tysięcy w zależności od rangi spotkania. Na mecze przychodziły całe rodziny. Głowy rodzin miały

fłaski i oranżadę, ich połowice przynosiły zagrychę, czyli kaszanekę, jaja na twardo i ogórki, latorośle ścisłały dropsy, sezamki i gumę do żucia. Po meczu dzentelmeni poprawiali na drugą nóżkę w okolicznych mordowniach, a damy taszczyły pod pachą swoich władców do domu. Milusińscy, jeśli nie byli zajęci podtrzymywaniem tatuśców, szli na lody. I komu to do cholery przeszkadzało?

No ale dosyć rzewnych wspominków. Nastąpiła wiosna. Wracamy do ukochanego przez kopaczy tygodniowego mikrocyklu treningowego: odnowa, przerwa, wolne, odpoczynek, przedmeczowy rozruch, mecz i do kasy. Chce się żyć!

Marek Łopiński

Terminarz III ligi wiosna 2013

06.04.2013	sobota	godz. 16.00	Ursus Warszawa – Zawisza Rzgów
13.04.2013	sobota	godz. 16.00	Zawisza Rzgów – Legionovia Legionowo
17.04.2013	sobota	godz. 15.00	Warta Sieradz – Zawisza Rzgów
20.04.2013	sobota	godz. 16.00	Orzeł Wierzbica – Zawisza Rzgów
27.04.2013	sobota	godz. 16.00	Zawisza Rzgów – Włókniarz Zelów
1.05.2013	sobota	godz. 11.00	Zawisza Rzgów – Mazur Karczew
4.05.2013	sobota	godz. 16.30	GKP Targówek SKOK Wołomin- Zawisza Rzgów
11.05.2013	sobota	godz. 17.00	Zawisza Rzgów Pogoń Grodzisk Mazowiecki
18.05.2013	sobota	godz. 17.00	MKS Kutno – Zawisza Rzgów
22.05.2013	środa	godz. 17.00	Zawisza Rzgów – Broń Radom
26.05.2013	niedziela	godz. 11.00	Lechia Tomaszów – Zawisza Rzgów
1.06.2013	sobota	godz. 17.00	Zawisza Rzgów – WKS Wieluń
5.06.2013	środa	godz. 17.00	Zawisza Rzgów – Sokół Aleksandrów Łódzki
8.06.2013	sobota	godz. 17.00	Omega Kleszczów – Zawisza Rzgów
15.06.2013	sobota	godz. 17.00	Zawisza Rzgów – Start Otwock

Władze Klubu

Prezes	Jan Nykiel
Wiceprezes	Mariusz Sadowski
Wiceprezes	Robert Świerczyński
Skarbnik	Jacek Sumera
Sekretarz	Paweł Babski
Członek	Andrzej Zygmunt

Sztab drużyny

Trener	Marek Chojnacki
Kierownik	Stanisław Brych
Fizjoterapeuta	Andrzej Mazerant

Kadra piłkarzy Zawiszy Rzgów

- III liga - wiosna 2013

	Data ur.	Wzrost	Waga
Bramkarze			
Szymon Gąsiński	08.07.1983	196	94
Jakub Pasiński	14.07.1992	187	79
Obrońcy			
Andrzej Chmielecki	10.01.1985	186	84
Tomasz Kurstak	29.01.1983	181	79
Tomasz Niżnikowski	12.05.1993	184	77
Michał Polit	28.02.1990	190	83
Sebastian Przybyszewski	13.02.1981	190	84
Benjamin Tonn	02.06.1991	183	79
Pomocnicy			
Michał Białek	08.03.1980	171	73
Bartosz Bronka	10.12.1986	179	79
Michał Buchowicz	20.05.1977	176	81
Wojciech Łachmański	19.02.1991	184	84
Jakub Mielczarek	13.05.1996	187	70
Marcin Pękała	26.12.1991	165	66
Michał Sadowski	24.11.1996	182	70
Dawid Sarafiński	18.02.1993	171	61
Raphael Da Silva	09.09.1990	181	77
Damian Strzałkowski	22.10.1994	178	68
Jarosław Szyk	29.12.1994	165	65
Krzysztof Wojtczak	02.10.1993	180	77
Napastnicy			
Tomasz Gędek	27.11.1990	178	78
Wesley Sampaio de Almeida	31.03.1988	180	77
Dawid Strzelczyk	18.06.1992	180	72



Janusz Wojtyna radzi

Jak kupować używane pojazdy

Rozpoczynamy kolejny cykl porad znakomitego kierowcy rajdowego Janusza Wojtyny. Tym razem podpowiada on, jak należy przystępować do kupowania używanego samochodu, by nasza transakcja była udana pod każdym względem.

Wiosną każdego roku po zimowym zastoju następuje wzmożone zainteresowanie giełdą samochodową, internetem publikującym wykazy aut do nabycia, komisami – wszelkimi formami sprzedaży

używanych samochodów, które nabywane są obecnie w większej liczbie niż pojazdy nowe. Przy zakupie należy zwracać uwagę na kilka elementów składających się na udaną transakcję.

Samochody zarówno używane jak i nowe dzielą się na kilka segmentów zależnych od pojemności i gabarytów. Samochody małe (klasa A) to m.in. Fiat Seicento, KIA Picanto i Opel Corsa, średnie (klasa B) – Opel Omega, VW Passat i BMW 320 czy wreszcie CE – mercedes E, BMW seria 7, i luksusowe (klasa S) – Mercedes S,

Cadillac i Jaguar. Tu także występują znaczne różnice w cenie, a zależy to od atrakcyjności na rynku, fascynacji marką, jej pozycją na danym rynku.

Przed zakupem należy sobie zadać pytanie, jakiego auta potrzebujemy i na jakie nas stać. Dotyczy to nie tylko ceny zakupu pojazdu, ale także jego utrzymania, spalania paliwa, kosztów serwisów, części zamiennych i ceny w chwili sprzedaży.

Należy wziąć pod uwagę także możliwość sprzedaży. Są bowiem auta sprzedawane względnie

szybko (np. VW Golf) lub niezwykle trudno (Rover). Warto też odpowiedzieć sobie na pytanie, czy autem będziemy jeździć głównie sami, czy z rodziną, na jakich odcinkach, czy w mieście, czy też dalej. Ważne są też parametry techniczne (spalanie, przebieg do remontu, awaryjność, stopień amortyzacji), dostępność i cena części zamiennych. Gdy już poznamy odpowiedzi na te pytania, możemy zabrać się do szukania auta, najlepiej przy pomocy fachowca.

Janusz Wojtyna

OGŁOSZENIA

- Magazyn do wynajęcia w Tusznynie, 150 m kw., przy trasie na Katowice, tel. 512-246-351
- Operaty szacunkowe, tel. 601-212-313
- Kupię działkę w Rzgowie lub okolicy, tel. 516-527-355
- Sprzedam Opla Astrę, 1999 r., tel. 516-527-355
- Sprzedam Seata Ibiza z gazem, 1994 r., tel. 516-527-355
- Wycena nieruchomości, tel. 694-348-071
- Rzeczoznawca majątkowy, tel. 668-039-086
- Rzeczoznawca majątkowy, tel. 694-348-071
- Tapicerstwo meblowe, Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Angielski – korepetycje, tel. 663-430-850
- Tanio pranie dywanów i tapicerek, tel. 665-121-391
- Sprzedam dom 200 m kw., działka 1200 m kw., przy trasie do Pabianic, tel. 604-275-646
- Poszukuje opiekunki do osoby starszej, 25 godz. Tyg., Bronisin, tel. 506-406-479
- Usługi komputerowe, obsługa informatyczna firm, tel. 691834376
- Poszukuję magazynu do wynajęcia w rejonie CT PTAK, 100-300 m kw. tel. 500-109-339
- Działki budowlane sprzedam, w Starowej Górze, tel. 508086244
- Pranie tapicerki samochodowej, mycie i sprzątanie, tel. 502137422
- Kupię każdy pojazd osobowy, tel. 516-527-355
- Korepetycje z chemii, studentka, tel. 504-444-400
- Fryzjer przyjmie uczennicę, tel. 605-729-099
- Torty na zamówienie, Rzgów – dowóz gratis, tel. 506-262-302
- Komputerowe usługi, obsługa informatyczna firm, tel. 691834376
- Wynajmę 132 m kw. powierzchni handlowo-usługowej w Starowej Górze, tel. 609-610-005
- Wynajmę 2 budynki w centrum Rzgowa - na hurtownie, sklepy, warsztat samochodowy, tel. 604073997

§ SPOTKANIA Z PARAGRAFEM

ŚMIECIOWA REWOLUCJA

Nowa ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach cały czas budzi sporo kontrowersji. 6 marca br. weszła w życie jej kolejna zmiana. Nowelizacja zapewnia samorządom elastyczność w organizowaniu nowego systemu gospodarki odpadami komunalnymi i jego lepsze dopasowanie do potrzeb mieszkańców.

Gminy do końca 2012 r. miały obowiązek ustalenia stawek opłat na cztery różne sposoby: od liczby mieszkańców, powierzchni nieruchomości, ilości zużytej wody lub za gospodarstwo domowe (stawka ryczałtowa). Teraz samorządy mają wybór różnych metod na terenie jednej gminy. Ponadto nowelizacja wprowadza możliwość finansowania przez gminy wyposażania nieruchomości w pojemniki, a także worki do zbierania odpadów komunalnych, oraz utrzymywania ich w należytym stanie.

To nie koniec dobrych wiadomości. Ustawa przyznaje radzie gminy uprawnienia do zróżnicowania stawek opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi, wprowadzenia zwolnienia przedmiotowego, ustanowienia dopłaty. Dużym ułatwieniem jest także wprowadzenie możliwości poboru opłaty w drodze inkasa (warunkowa forma płatności), a także składanie deklaracji w formie elektronicznej o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Przepisy związane z nowymi zasadami utrzymania porządku i czystości w gminach są dość skomplikowane, zapewne życie wymusi pewne modyfikacje i korekty. Tak więc uchwały podjęte na podstawie znowelizowanej ustawy zachowują moc do dnia wejścia w życie kolejnych postanowień. Jedno jest pewne – nowe przepisy rewolucjonizują gospodarkę śmieciami.

Tomasz Ciesielski

Łodzianie biorą śluby w... Rzgowie

W ubiegłym roku w rzgowskim Urzędzie Stanu Cywilnego odnotowano 36 ślubów. Byłoby ich jeszcze mniej gdyby nie to, że wiele par zawierających u nas związek małżeński pochodzi np. z Łodzi. Bliskość stolicy województwa, atrakcyjny lokal USC i brak jakichkolwiek utrudnień terminowych (w Łodzi na wolny termin trzeba czekać miesiącami) sprawia, że wiele par chętnie zagląda do naszego miasta. Dodajmy jeszcze, że w ostatnich latach spada liczba zawieranych związków małżeńskich: w 2011 r. było ich 46, a rok wcześniej – 54.

Spośród wspomnianych 36 ślubów w ubiegłym roku aż 22 były cywilne (w tym roku na razie 3). Jak twierdzi kier. USC w Rzgowie Agata Nawrocka, wiele par odkłada śluby kościelne na później głównie ze względu na kłopoty finansowe. Ślub kościelny jest bardziej kosztowny, chociażby ze względu na tradycję i wymagany drogi na ogół strój, ponadto nawet niewielkie rodzinne przyjęcie wymaga sporej gotówki.

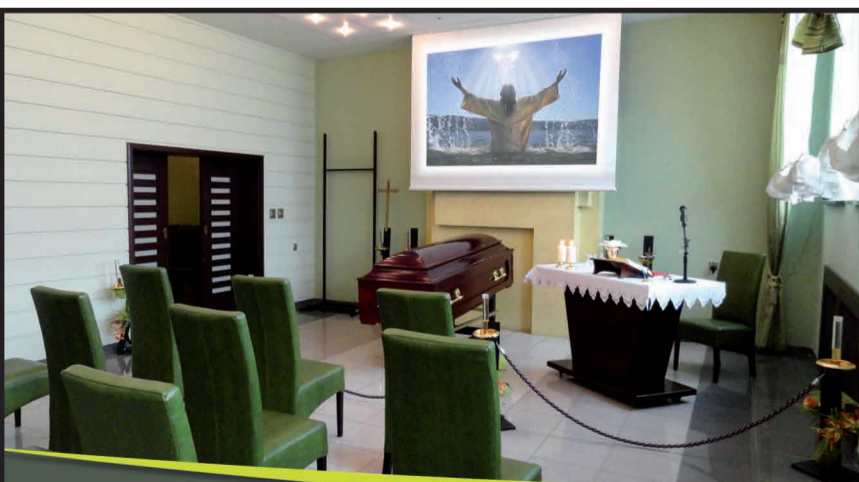
Niewątpliwie dla niektórych przedstawicieli płci pięknej sporą atrakcją są związki z cudzoziemca-

mi. Jedna z pań wyszła za Egipcjanina z Francji, był też ślub z Serbem. Ponadto w ubiegłym roku rzgowski USC wydał 3 zaświadczenia dla naszych obywateli pragnących zawrzeć związek poza granicami kraju. To normalne zjawisko, wszak sporo Polaków pracuje w obcych krajach i tam układa sobie życie.

Także poza granicami naszej gminy przychodzą na świat nowi obywatele. W Rzgowie nie ma szpitala i panie nie chcą na ogół rodzić w domach, choć taka możliwość istnieje, więc w ostatnich latach wszystkie noworodki mają w metrykach wpisana na ogół Łódź. Sytuacja może się niedługo zmienić, jeśli w „Gamecie” zaczyna się rodzić dzieci.

I jeszcze słów kilka o zgonach. Ich liczba utrzymuje się od lat na mniej więcej tym samym poziomie: w ubiegłym roku w księgach USC odnotowano 57 zmarłych, rok wcześniej – 48, zaś w 2010 r. – 54. Umiera sporo ludzi starszych, co można uznać za rzecz normalną, ale też wśród odchodzących z tego świata są ofiary wypadków komunikacyjnych. W ubiegłym roku odnotowano też zgon nastolatka.

(ER)



USŁUGI
POGRZEBOWE
WŁASNE
KREMATORIUM



Trumny i urny naszej produkcji to TAŃSZY POGRZEB

www.klepsydra.pl

infolinie 801 33 73 00; 42 633 73 00

Sieć zakładów pogrzebowych - Filia: Rzgów, ul. Zachodnia 2

INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie ul. Plac 500-lecia 22	tel. (42) 214-12-10 fax (42) 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Posterunek Policji Rzgów, pl. 500-lecia 6 - dzielnicowy (Rzgów) - dzielnicowy (Starowa Góra od nr. 40, Tadzín, Konstancyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisin Dw.) - dzielnicowy (Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzów, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	tel. (42) 214-10-07 tel. (42) 214-10-07 tel. (42) 214-10-07 tel. (42) 214-10-07
Komisariat Policji Tuszyn Tuszyn, ul. Żeromskiego 31	tel. (42) 614-25-60
Ochotnicza Straż Pożarna Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	tel. (42) 214-10-08
Biblioteka Publiczna Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-10-12, 214-11-12
Gminny Ośrodek Kultury Rzgów, ul. Rawska 8	tel. (42) 214-13-12
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej Rzgów, ul. Rawska 8	tel. (42) 214-21-12
Gminny Ośrodek Zdrowia Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. (42) 214-11-72, 214-11-73
Ośrodek Dziennego Pobytu Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. (42) 214-12-93
Parafia rzymskokatolicka Rzgów, pl. 500-lecia 7	tel. (42) 214-10-04
Przedszkole Publiczne Rzgów, ul. Szkolna 1	tel. (42) 214-14-39, 214-14-49
Szkoła Podstawowa, Guzów	tel. (42) 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. (42) 214-10-77
Szkoła Podstawowa Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-10-39
Gimnazjum Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-13-39 fax (42) 214-10-39
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	tel. (42) 214-11-30
Zakład Wodociągów i Kanalizacji ul. Stawowa 11	tel. (42) 214-11-91
Zakład Energetyczny SA Pabianice ul. Piłsudskiego 19	tel. (42) 215-37-10
Zakład Gazowniczy Pabianice, ul. Partyzancka 110	tel. (42) 213-06-81, 213-06-82

OGŁOSZENIA

- Oddam darmo beton. gruz, tel. 513-915-408
- Sprzedam plac z budynkiem (sklepy), centrum Rzgowa, tel. 512-567-676
- Posprzątam, umyję okna, wypiorę dywan, tel. 886-934-721
- Pokoje 2-,3-osobowe, umeblowane - do wynajęcia, nowy budynek, parking, tel.503-337-244
- Do wynajęcia magazyny: 200,60,50 i 25 m kw., Rzgów, tel. 601-433-910
- Opiekunka dla starszej osoby poszukiwana, 25 godz./tydzień, Bronisin, tel. 506-406-479
- Plac do wynajęcia, 1599 m kw., w Starowej Górze, przy trasie DK1, ul. Szeroka 1, tel. 604-275-646
- Poszukujemy kucharzy i kasjerek do restauracji w Ptak Outlet, e-mail: kontakt@bielgast.pl
- Producent ogrodzeń – siatki, panele, słupki, drut, tel. 502625644
- Posiadam do wynajęcia mieszkanie 2-pokojowe w bloku, Bałuty, tel. 501076322, 501126504
- Chemia – korepetycje, nauczyciel z 20-letnim stażem, tel. 601-948-730
- Do wynajęcia 3 pokoje, kuchnia, łazienka w Starej Gadce, tel. 42 214-1554, 600-989-671
- Korepetycje z angielskiego i matematyki, tel. 605-424-043
- Usługi komputerowe, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Sprzedam części do Renault 19, tanio, tel. 797282317, 513398272
- Młody, zdolny bez nałogów podejmie pracę, najlepiej w budownictwie, tel. 506-420-583
- Prace remontowo-budowlane, tanio i szybko, tel. 797-282-317
- Kupię działkę budowlaną w Rzgowie lub Starowej Górze, okolice, tel. 509-357-138
- Układanie kostki brukowej oraz prace remontowo-budowlane, tel. 519-845-574
- Władysławowo - wydzierżawię punkt handlowy 8 m kw., blisko plaży, za sezon 9 tys. zł, tel. 609-207-782



TEQUILLA
EKSKLUZYWNE ALKOHOLE

- Kolekcjonerskie edycje
- Wyjątkowe dekoracje
- Kolekcje ekskluzywnych alkoholi
- Herbaty
- Oliwy i octy z całego świata

CT PTAK hala ABis RZGÓW

- Opiekunka do dziecka, dzieci do lat 5, Tuszyn, tel. 503588702
- Działkę, dom rozpoczęty kupię w Rzgowie lub okolicy, tel. 53 409- 48-34
- Noclegi, wysoki standard, tanio, Starowa Góra, tel. 503815609
- Działki budowlane w Kalinku sprzedam, 1500 m kw., tel. 792-441-613
- Domek do wynajęcia w Tuszynie, 100 m kw., 2 pokoje, sypialnia, garderoba, tel. 511445478
- Lokal 70 m kw. do wynajęcia, 2 pokoje, łazienka, kuchnia, 800 zł, tel. 516-527-355
- Kupię działki budowlane i rolne, Rzgów i okolice, pilnie, tel. 516-527-355
- Kupię dom do remontu lub działkę w Starowej Górze, Rzgowie, tel. 534-094-834
- Do wynajęcia lokal biurowo-magazynowy o pow. 40 m kw. w Rzgowie, ul. Ogrodowa 41, tel. 42 214-10-20
- Zatrudnię osobę do szklenia szklarni, tel. 601-363-875
- Dowynajęciahała270mkw.(magazyn, produkcja) w Rzgowie, tel. 601-236-007
- Poszukuję pokoju do wynajęcia w Rzgowie, tel. 888494482
- Korepetycji udzielam: matematyka, geografia, z dojazdem, student, tel. 664-304-266
- Kobieta 40 lat podejmie pracę pilnie - sprzątanie, opieka nad osobą starszą lub inne, tel. 793454522
- Opiekunka do osoby chorej starszej – referencje, doświadczenie, tel. 728-518-015
- Pranie dywanów i tapicerki solidnie, tel.42 6332208; 600794989
- Niania, 53 lata, prawo jazdy, doświadczenie referencje, tel.697-528-615
- Zaopiekuję się dzieckiem, u siebie w domu, Czyżeminek, tel.507-673-816
- Kobieta podejmie pracę pilnie – sprzątanie, opieka nad dzieckiem, starszą osobą i inne, tel. 531-391-943
- Dekarze przyjmą zlecenia na wykonanie dachów lub ich naprawę, tel. 782-073-690
- Anteny sat., Tv, DVB-T – naprawa, montaż, telenaprawa, tel. 660-904-697
- Noclegi – tanio, parking ogrodzony, tel. 728-518-015
- Ochrona – kobieta 53 lata, licencja, doświadczenie, prawo jazdy, dyspozycyjna, tel. 728-518-015
- Kobieta, lat 31, poszukuje pracy biurowej lub innej, tel. 531-391-943
- Wynajmę pokoje 2-,3-osobowe, wysoki standard – parking, nowy budynek w Rzgowie – tanio, tel. 503-337-244
- Rzgów – 2 budynki na usługi do wynajęcia (warsztat samochodowy, hurtownia, sklep, usługi), tel. 604-073-997
- Sprzedam działkę budowlaną w lesie, 1000 m kw., Adamów, gm. Wolbórz, media (woda, energia elektryczna), tel.503858445
- Kawalerka do wynajęcia na Widzewie-Wschodzie, tanio, tel. 506-382-628
- Sprzedam działkę budowlaną 1570 m kw., w Bronisinie Dworskim, media (woda, energia elektryczna), tel. 784-165-455

Komunikat

Informujemy Czytelników, że od 1 lutego br. wprowadzamy nowy cennik ogłoszeń ramkowych – szczegóły na stronie internetowej „GR” (www.gazetarzgowska.pl). Ogłoszenia darmowe – tylko do 40 znaków.

GAZETA RZGOWSKA

Wydawca:
Stowarzyszenie Kupców Centrum Handlowego „Ptak”
ul. Rzemieślnicza 35
95-030 Rzgów
tel.: (42) 235-26-28
fax: (42) 214-18-41
Redakcja: tel.: (42) 235-26-28

www.gazetarzgowska.pl
redakcja@gazetarzgowska.pl

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106

Redaguje zespół:

Ryszard Poradowski - redaktor naczelny,
Marek Łopiński (sekretarz)
Edyta Pacholska (redaktor)
Łukasz Milczak (redaktor techniczny)

Reklama: reklama@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, drukarnia w Łodzi, ul. Skorupki 17/19

Andrzej Grabowski, znakomity aktor teatralny i filmowy, potrafi śmiać się nie tylko z otaczającej go rzeczywistości, ale i samego siebie. Serial o rodzinie Kiepskich traktuje jak swoiste lustro, w którym przeglądają się Polacy, docenia też aktorów, choćby wszechstronnie wykształconego Waldusia, czyli „Cyca”. Ale Paździocha nazywa mendą i wrzodem na zdrowym organizmie.

Niektórzy myślą go z Bercikiem, ale dziwi się temu bo przecież Bercik w jego spodniach wyglądałby jak Kaczyński w ubraniu Giertycha. - Ja się nie naśmiewam ze wzrostu kogokolwiek! – tłumaczy. Inni mają jednak pretensje do aktora, że gra w tam fatalnym filmie. - Ja bym odmówił – powiedział kiedyś kolega aktor. - A zaproponował ci ktoś? – odpalił Grabowski.

- Nie!

- Jak ci zaproponują, to odmów...

- Czym jeździsz? – spytał jeszcze kolega.

- Audi Q7.

- A ja nadal Lanosem – przyznał ze smutkiem sfrustrowany kolega...

I tak można by za Grabowskim opowiadać godzinami. W hali PTAK OUTLET prawie trzy godziny minęły jak z bicza strzelił. Aktor bawił i rozśmieszał do łez, nie zważając na mróz i śnieg syjący tego wieczora za oknami.

(ER)



Bilet GRATIS!

Zrób zakupy
w C.T. Ptak lub Ptak Outlet
w dniach od 27.03 - 11.04.2013,
a bilet dostaniesz gratis.

11.04
koncert

WŁEM



PTAK OUTLET
ul. Żeromskiego 8
Rzgów k/Lódź

więcej szczegółów na
www.ptakoutlet.pl



PTAK OUTLET
DROBNE MASEŁO - JABŁKOWE CIĘCIWO

Chili!
COSMETICS

Bilety dostępne w:
eBilet.pl

SHOW TANECZNE Z MASKAMI

Pochodzący ze Rzgowa Sebastian Świerczyński zrobił na estradzie furorę. Podczas ostatnich Dni Rzgowa w czasie prezentacji tańca z maskami zebrał sówite oklaski. Szczególnie podobał się ludziom z pierwszych stron gazet, jak i przedstawiciele miejscowych władz i działacze kultury.

Świerczyński prezentuje nietypowe maski – są to zdjęcia twarzy ludzi zna-

nych, tworzące wraz z tancerzem i choreografią swoistą karykaturę postaci. Poprzez taniec Świerczyński trafnie podkreśla różnorodne cechy prezentowanych postaci.

- To pierwsze i jedyne takie w Polsce show taneczne – mówi S. Świerczyński.

- Wzorowałem je na czymś podobnym stworzonym w Anglii.

(PE)

